Nr 166. Kraków, Wtorek 22 Lipca 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową.** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

## Po walnym zjeździe.

Każdy nieuprzedzony i bezstronny, przysłuchując się tegorocznym obradom walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego, musi przyznać, iż nauczycielstwo naszego kraju stoi na wysokości swego zadania. Tak bowiem ogólny nastrój i przebieg zgromadzenia, powaga i spokój w obradach, jak również ważność, doniosłość i różnorodność powziętych uchwał, jeśli te wejdą w wykonanie, nadadzą Towarzystwu pedagogicznemu nowy kierunek i tchną w nie nowe życie.

Główną przeszkodą w dotychczasowym rozwoju Towarzystwa był pewien rozdźwięk między zarządem głównym we Lwowie a oddziałami, po kraju rozrzuconemi, walka między nauczycielstwem wiejskiem a miejskiem, pewna wzajemna nieufność i niedowierzanie, a wreszcie odsunięcie się znacznej części nauczycielstwa prowincyonalnego od Towarzystwa i szukanie ratunku i skupienia pod egidą „Związku nauczycielskiego“ w Nowym Sączu. To też z wielkiem uznaniem podnieść należy, iż wreszcie nauczycielstwo zrozumiało, że tylko w jedności siła, iż ośmiotysięczna armia nauczycielska kraju naszego może wiele zdziałać nietylko dla siebie, ale także dla społeczeństwa, idąc zgodnie, karnie i solidarnie.

Pierwszym krokiem do tego zespolenia było zupełne zatarcie różnic między nauczycielstwem wiejskiem a miejskiem, wydziałowem a pospolitem, starszem a młodszem, polskiem a ruskiem i t. d., oraz jednomyślne uchwały w sprawie zmiany statutu w duchu nowszych towarzystw sokolich, Towarzystwa szkoły ludowej i t. p.

Zmiany te mają na celu wprowadzenie członków zamiejscowych do zarządu głównego, obudzenie większego życia w oddziałach, po kraju rozrzuconych, i powołanie nowych do życia, tak, aby ani jeden nauczyciel(ka) nie szedł samopas, ale przystąpił do Towarzystwa, stwierdzając tem samem zrozumienie potrzeby wspólnego i jednolitego działania, a to tem więcej, iż nowy statut, oprócz korzyści moralnych i materyalnych zysków z dochodów Towarzystwa, zapewnia członkom obronę prawną za pośrednictwem ustanowionego w tym celu syndykatu w zarządzie głównym we Lwowie.

Dalszym wyrazem solidarności były jednomyślne uchwały: a) co do solidarnego popierania przez nauczycielstwo usłowań komisyi wykonawczej wiecu nauczycielskiego; b) co do udziału posłów bez różnicy stronnictw w obradach komisyi; c) co do wytrwałego dążenia do radykalnej, a nie cząstkowej poprawy bytu nauczycielstwa.

Oprócz uchwalonych jednomyślnie wielu zasadniczych postulatów w sprawach ściśle nauczycielskich o zmianę ustaw szkolnych w kierunku dla nauczycielstwa korzystnym, podnieść także z uznaniem należy, iż nauczycielstwo, obejmując okiem nietylko sprawy swego stanu, ale też całego kraju i narodu, czuje się na wskróś przejęte duchem patryotycznym i obywatelskim, pracuje z poświęceniem dla sprawy wychowania i przyszłości społeczeństwa i z całą swiadomością odpycha wszelkie zakusy niepowołanej opieki czy obrony ze strony partyi zachowawczej, która tylko w policyjno-despotycznym kagańcu nad nauczycielstwem widzi rękojmię oświaty ludu.

Walny zjazd tegoroczny umiał połączyć obowiązki wobec władzy rządowej z obowiązkami narodowemi i patryotycznemi. Stwierdzają to liczne jednomyślne uchwały: o kształceniu uczuć patryotycznych i środkach do tego celu wiodących, jak o wprowadzeniu nauki dziejów ojczystych jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach ludowych, wydziałowych i średnich, o wprowadzeniu do szkół obrazów do poglądowego nauczania geografii i historyi ojczystej, o rewizyi podręczników szkolnych w celu usunięcia braków pod względem wychowania narodowego, o poprawie wychowania publicznego i prywatnego, o porozumiewaniu się i kontakcie z innemi Towarzystwami pokrewnemi w kraju w celu spotęgowania ruchu, skupienia sił i wzajemnego wspierania się w pracy około wychowania narodowego. Dołączywszy do tego wnioski uchwalone w sprawie badań psychologicznych młodzieży w szkołach całego kraju, uchwały, mające na celu urządzanie uroczystości narodowych, obchodów historycznych itd. dla młodzieży szkolnej, oraz w sprawie urządzania wykładów popularnych z różnych gałęzi wiedzy po wsiach i miasteczkach, wnioski w sprawie wrześnieńskiej i malborskiej, uchwałę w sprawie niesłusznych nawoływań o nadzór i czuwanie nad nauczycielstwem, podniesionych w komisyi szkolnej sejmowej i w końcu uchwały w ważnej sprawie wychowania fizycznego młodzieży, widzimy, iż nauczycielstwo nasze poważnie, sumiennie i wszechstronnie pojmuje swoje zadania, wierne hasłu wieszcza Zygmunta Krasińskiego, który powiedział w psalmie miłości:

„Ciałom wszystkim rozdać chleba —
Duszom wszystkim — myśli z nieba“.

---

## Stanowisko posłów polskich i czeskich w Sejmie śląskim.

**Opawa**, 19 lipca.

Sejm śląski dziś został zamknięty. Budżet krajowy przedstawił się w głównych zarysach, jak następuje: Suma wydatków wynosi: 5,637.202 koron, suma dochodów 2,171.515 koron, pozostaje do pokrycia przez dodatki krajowe 3,465.687 koron. Ponieważ podatki krajowe realne i osobiste wynoszą 5,583.000 kor., więc dodatki krajowe wynosić będą przy podatkach realnych 62·1%, przy podatkach osobistych 68.8%. Na pokrycie wydatków nadzwyczajnych zaciągnięto pożyczkę inwestycyjną w kwocie 355.000 koron. Są to przeważnie wydatki na przejęcie domu chorych w Cieszynie i subwencye na budowy szkolne. — Wydatki na szkolnictwo krajowe wynoszą 3,081.677 koron, a tedy więcej niż połowę budżetu krajowego. — Niestety, szkolnictwo polskie bardzo jest upośledzone.

Na dzisiejszem posiedzeniu posłowie polscy i czescy przez usta posła Świeżego złożyli następujące oświadczenie:

„Przy końcu sześciolecia i tegorocznej sesyi stwierdzamy ze żalem, że potrzebom i żądaniom polskiej i czeskiej ludności pod względem politycznym, kulturalnym i narodowym dotąd nie uczyniono zadość. — Reforma wyborcza sprawiedliwa, prawdziwie ludowa, uwzględniająca stosunki narodowościowe, nie została przeprowadzona, odnośne nasze wnioski ciągle odrzucano, usiłowania nasze, dążące do urządzenia szkół ludowych, fachowych i średnich w myśl potrzeb kulturalnych i narodowych naszego ludu, udaremniano, równouprawnienie językowe w sądach i urzędach i w życiu publicznem nie jest przeprowadzone, a germanizacya w ostatnich latach stała się systemem.

„Mimo takich stosunków, niezgodnych z ustawą zasadniczą, z zaparciem siebie byliśmy umiarkowani do ostateczności, a to dlatego, aby tem silniej módz popierać gospodarcze interesa kraju i zadania, obchodzące wszystkich obywateli, i aby w ten sposób, pośrednio i bezpośrednio, przygotować pole do wzajemnego porozumienia i ugody w kraju i w państwie. — Tak postępując, mieliśmy otuchę, że Sejm i inne miarodajne czynniki, w uznaniu tego pojednawczego stanowiska i lojalnego naszego postępowania, przystąpią nareszcie do wykonania obowiązków, jakie na nich ciążą. Wyrażamy tedy niepłonną nadzieję, że raz przecież dane nam będzie to, co się nam słusznie i według prawa należy i że raz przecież ustawy zasadnicze będą wykonane.

„Odwołujemy się tedy na nasze wnioski, manifestacye i oświadczenia, jakie w tej Izbie często, a mianowicie dnia 8 maja 1900 r. i 17 lipca 1901 r. złożyliśmy, jakoteż na stanowisko, w tej sesyi zajęte, a zastrzegamy się najwyraźniej przeciw temu, gdyby nasze umiarkowane zachowanie się tłomaczone być miało tak, że zgadzamy się z obecnym stanem rzeczy i że nie mamy przyczyny do niezadowolenia.

„Owszem, wnosimy jak najuroczyściej protest przeciw ciągłemu bezwzględnemu upośledzaniu naszej ludności; dotąd niema i dopóty nie będzie zgody między narodami w kraju, dopóki nasze sprawiedliwe i w ustawach zasadniczych zapewnione prawa narodowe nie będą uwzględnione; odpowiedzialności za to wszystko nie bierzemy na siebie, ale spada ona na tych, co się sprzeciwiają urzeczywistnieniu ustaw zasadniczych“.

---

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Biała** w lipcu.

Przeciągnęła nad spokojną Białą burza brzemienna w wielkie narodowe nieszczęście. Stanąć tu miało utrakwistyczne seminaryum nauczycielskie a rada gminna jak wiadomo pod usilną presyą władz zgodzić się musiała na wielką ze swej strony ofiarę i oddać cztery niższe klasy do użytku jako szkołę ćwiczeń. Mimo upokarzających warunków, władza galicyjska przyjęła ofiarę i już — już stanąć miał ten zakład naukowy. Mieszkańcy miasta cieszyli się wprawdzie w duchu i skrytości, boć z tego powstałby tu pewien ruch, ale tak się stać nie miało. Dobrobyt Białej byłby się podniósł, a z tegoby pożytek miał jedynie żywioł polski. Zato ucierpiałoby seminaryum nauczycielskie w Bielsku, gdzie znaczny procent uczniów pochodzi z Galicyi. I jednem słowem odwrócił pan minister oświaty ten kielich goryczy od królewskiego wolnego miasta Białej.

Warcholi sejmowi we Lwowie atoli znowu nie dają spokoju. Uchwalono rezolucyę, aby rząd założył seminaryum polsko-niemieckie w Białej i to już w roku 1903. — Trwoży się Germania a Polonia nie ma się z czego cieszyć. Pocóż bowiem stanąć ma w Białej seminaryum polsko-niemieckie, dla którego potrzeba polskiej i niemieckiej szkoły ćwiczeń? Cel zamierzony osiągnie się przez założenie seminaryum polskiego, dla którego szkoła polska imienia Tadeusza Kościuszki służyć może jako szkoła ćwiczeń. Założenie w Białej seminaryum projektują dla tego, aby się tutaj kandydaci lepiej wyćwiczyć mogli w języku niemieckim. Celu tego dopną kandydaci korzystając ze szkoły imienia Tadeusza Kościuszki. W szkole tej uwzględnia plan naukowy język niemiecki w wyższym stopniu, bo się nauka języka niemieckiego rozpoczyna już w klasie drugiej a w klasie czwartej jest już ten sam podręcznik do języka niemieckiego, jakiego używają w szkole niemieckiej tak, że uczniowie w czwartej klasie już dobrze władają językiem niemieckim, zwłaszcza, że na to rodzice dzieci wielką kładą wagę. Stąd to pochodzi, że tak wielka ilość dzieci uczęszcza z Komorowic do polskiej szkoły w Białej, chociaż w gminie mają czteroklasową szkołę polską. Dla języka niemieckiego posyłają dzieci do prywatnej szkoły bez prawa publiczności a nie do szkoły prywatnej.

Prawo publiczności zaś zwiększyłoby jeszcze i tak znaczną frekwencyę szkoły polskiej w Białej, gdyż stypendyści nie mogą do tej szkoły uczęszczać, bo tracą stypendyum. Dzieci z okolicy odstrasza się od szkoły polskiej, dostarcza się jej zniżek kolejowych, albowiem szkoła nie ma prawa publiczności. Zaznaczyć także należy, że nauczyciel szkoły niemieckiej spisuje dzieci szkolne, bo agituje przeciwko szkole polskiej.

**Biała**, 20 lipca.

Znane lutersko-pruskie pismo „Deutsche Zeitung“ w Bielsku w dłuższym artykule z dnia 14 lipca b. r. napada w sposób zjadliwy na p. dra Łazarskiego, posła z Białej, za to, że poseł ten na Sejmie w dniu 11 lipca b. r. popierał sprawę udzielenia subwencyi krajowej dla szkoły polskiej w Białej.

Napaść ta jest zrozumiałą — atoli dziwnem jest twierdzenie owego wrogiego Polakom pisma, jakoby „zasłużony“ dawniejszy poseł bialski, p. dr Binder, w podobnym wypadku był postąpił sobie inaczej, jak p. dr Łazarski i byłby umiał szanować narodowo-niemieckie uczucia swych wyborców.

Znając p. dra Bindera, przekonani jesteśmy, że jak dawniej, tak i teraz byłby p. dr Binder z pewnością głosował za poparciem szkoły polskiej w Białej.

Prusko-bialskie piśmidło wyrządza zatem posłowi p. drowi Binderowi niesłuszną zniewagę, na którą reagować p. dr Binder z pewnością nie omieszka.

---

## Z Sejmów.

**Zadar**, 20 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem zesumował sprawozdawca dr Czingria (chor. narod.) główne momenty z dyskusyi nad budżetem krajowym i wyraził uznanie, że w oświadczeniu namiestnika znalazł wyraz poważny zamiar uregulowania kwestyi językowej. W sprawie oświadczenia posła Milicza co do uznania ugody węgiersko-chorwackiej jako podstawy do zamierzonego uregulowania prawno-państwowych stosunków, oświadczył sprawozdawca, że to było tylko prywatne zdanie pos. Milicza, którego chorwacko-narodowe stronnictwo nie podziela.

W dyskusyi szczegółowej, poseł Biankini zgłosił wniosek o skreślenie pozycyi na niemieckie i włoskie wydawnictwo „Dziennika rozporządzeń krajowych“.

Po przemówieniach przeciw temu wnioskow radcy dworn Nardelliego i jednego z posłów włoskich skreślono tę pozycyę, za skreśleniem głosowały wszystkie partye chorwackie.

Następnie przyjęto bez dyskusyi wszystkie pozycye budżetu.

**Grac**, 20 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przedłożono nowy projekt reformy wyborczej sejmowej, która przyznaje kuryi wielkiej własności 12 mandatów, kuryi miast i Izb handlowych 27, małej własności 23, a kuryi powszechnej 7 mandatów. W kuryi powszechnej mają czynne prawo wyboru wszyscy mężczyźni, którzy ukończyli 24 rok życia i od sześciu miesięcy mieszkają w gminie. Głosowanie tej kuryi ma być tajne.

Sejm uchwalił następnie polecić wydziałowi krajowemu, aby się zajął reformą postępowania dyscyplinarnego przeciw nauczycielom ludowym, oraz zwołał w tym celu ankietę przy współudziale przedstawicieli nauczycielstwa. Reforma polega głównie na przyznaniu oskarżonym prawa przeglądnięcia aktów oraz na wprowadzeniu rozprawy kontradyktoryjnej i jawności.

---

## Nowy kłopot.

Niema zapewne ministra w Europie, na którego głowie tyleby się piętrzyło kłopotów, co na głowie prezydenta gabinetu austryackiego. Zaledwie z trudem i mozołem upora się z jednym, a już zjawia się drugi, nie mniej wielki, często zaś zniewolony jest zająć się drugim, zanim jeszcze załatwił się z pierwszym.

Powtórzyło się to obecnie, gdy nareszcie po rozpaczliwych wprost wysiłkach, dzięki energicznemu poparciu ze strony monarchy, wprowadził sprawę ugody z Węgrami na drogę, rokującą podobno względnie pomyślny rezultat — pomyślny dla Austryi, lecz nie dla Galicyi. Bo oto z wiecznego fermentu wewnętrznej polityki wyłania się nowa kwestya, która jeżeli wczas załatwiona nie zostanie, udaremnić może wszelkie wysiłki i starania w sprawie pierwszej.

Ugoda z Węgrami wymaga przecież sankcyi Rady państwa, a sankcya ta zależną jest od dobrej woli stronnictw parlamenrarnych.

Nasamprzód więc trzeba się postarać o tę dobrą wolę. A to nie jest, nie będzie łatwem zadaniem. Aby ją osiągnąć, należy usunąć najprzód miecz Damoklesa, wiszący od dawna nad wszelkiemi sprawami parlamentarnemi w postaci czesko-niemieckiego sporu językowego.

Czesi, jako wiadomo, już pod koniec ubiegłej sesyi przypomnieli rządowi, że teraz po uchwaleniu budżetu nadeszła pora do rozsądzenia tego sporu. Że nie omieszkają wystąpić z żądaniem swem w jeszcze energiczniejszej formie, gdy rząd tak bardzo potrzebować ich będzie, to było do przewidzenia i tak się też stało. Licząc się z tem, p. Koerber z własnej rzekomo inicyatywy podjął na nowo piekącą

---

*Józef Glada.*

## Sergiusz Wasilewicz Gardow.

**Powieść współczesna.**

7 Tom pierwszy.

Generał przy pomocy Gardowa nalewał w kieliszki „czystej“, panny jednak wybrały „słodką“. Wstał protojerej, przygładził brodę, zarzucił długie kędziory za uszy, a podniósłszy kieliszek lewą ręką, prawą trzykrotnie się przeżegnał i rzekł:

— Mój przyjaciel generał sprosił nas dzisiaj nietylko, aby nas ugościł, ale święci dziś uroczystość, która wzmocni naszą matkę Rosyę, da jej na kresach nowych a dzielnych pracowników, rozsławiających potęgę i sławę państwa. Takiego generała, który nawet w stanie spoczynku pamięta o swych obowiązkach względem cesarza i ojczyzny, wypijmy zdrowie panowie.

Goście w czasie przemowy spoglądali zdziwieni to na siebie, to znów na gospodarza, uśmiechającego się tajemniczo.

Wypili, panie jadły rybki, panowie ogórki, wreszcie zniecierpliwiony zagadką major odezwał się:

— Panie generale, pan ruski, i my ruscy, a u nas szczerość to grunt, powiedz pan nam otwarcie, to razem się ucieszymy.

— Zaraz, zaraz, tylko wino naleję w kieliszki, — odpowiedział wstając.

— Wino!? — zawołał kapitan, biorąc butelkę z wódką i wskazując na etykietę, — przeczytaj pan, panie generale, ot stoi jak wół wydrukowane: „ruskie wino“, po co nam szukać cudzoziemskich kwasów, kiedy mamy dobre, swoje, narodowe...

— Prawdę mówi! Szczerą prawdę! — dogadywali goście, nalewając sobie w kieliszki.

Generał miał minę niezdecydowaną, przemówił więc z powagą protojerej:

— Swój powinien swego się trzymać; tem Rosya słabuje, że dla blichtru porzuca swoje, wypróbowane cnoty.

— Kiedy wasza wola, niech i tak będzie,— mruknął generał.

Następnie obmacał ręką, czy wszystkie guziki munduru zapięte, czy ordery dobrze się trzymają i oparłszy obie ręce na stole, rzekł:

— My wojskowi wiemy dobrze, że posłuch, to rzecz święta, a bez niego niema wojska i porządku, ale prócz nas są na świecie cywilni i kobiety, a ci nie rozumieją, że subordynacya, to najważniejsza rzecz w życiu.

— Oj to, to, prawda, generale — uśmiechnął się kapitan, spoglądając na panie, które z miną obojętną słuchały.

— Każdemu trafi się — mówił generał — że ktoś zepsuje mu porządek, ale dobry oficer zaraz to naprawi. Trafiło się to i mnie... Córka moja Olga i Sergiusz Wasilewicz pokochali się...

— A nie było na to rozkazu — zaśmiał się porucznik, co rozweseliło i resztę gości.

— Nietylko rozkazu, ale zepsuło mi porządek... Bo pomyślcie tylko, jak ma generał rosyjski wydać swoją córkę za urzędniczka z policyi, to nie godzi się...

Goście półgłosem przytakiwali, spoglądając z milczącem lekceważeniem na Gardowa, który to bladł, to czerwieniał i pokryjomu rozpatrywał drogę odwrotu, gdyby rzeczy zaszły za daleko, bo bądź co bądź wobec zbrojnych oficerów najlepszą bronią jest ucieczka. Nieznacznie odsunął swoje krzesło od stołu, by w razie czegoś skoczyć natychmiast ku drzwiom.

Generał, odetchnąwszy głęboko i z boleścią na znak swego wstydu, odchrząknął i prawił dalej:

— Przesłużyłem w linii trzydzieści siedm lat, a jak wiernie i chwalebnie służyłem, świadczą moje ordery: ten — wskazał na czerwoną wstążeczkę — za waleczność w uśmierzeniu powstania polskiego; ten drugi z wojny tureckiej; ten za uspokojenie buntu Tatarów w Krymie; a te za wierną służbę i jubileusz pułku. Honor jest, ale kieszeń pusta, bo służyłem uczciwie, co mi dano na piśmie. Za pieniądze jednak starczą przyjaciele.

Na twarzach gości odbiło się pewne zaniepokojenie, generał nie uważał i mówił:

— Mam takiego przyjaciela i towarzysza, Iwana Piotrowicza Bergana, gubernatora w Królestwie Polskiem, nad gubernią Piotrkowską. — Byliśmy razem w junkrach, a potem w pułku, tak ja do niego piszę... Opowiedziałem moje zmartwienie i kłopot, a ten mój brat, dusza moja, szczery, ruski człowiek zaraz odpisał...

Wyjął list z zanadrza, nałożył na nos binokle, podsunął list ku lampie i czytał:

— ...Rozumiem twoją boleść i dam ci radę. Jeśli Sergiusz Wasilewicz Gardow służy w policyi, a dobre świadectwo dostanie, przysyłaj go do mnie, zrobię go urzędnikiem przy mej osobie do szczególnych poruczeń, posada etatowa na ośmset rubli, ale przy sprycie łatwo pensyę można podwoić, a w kilka lat nawet potroić. Przyślij mi go na próbę, za trzy miesiące będę wiedział, czy on mi się nada.

Zdjął binokle, złożył list i spojrzał tryumfalnie po obecnych, którzy z pewnym podziwem i zazdrością patrzyli na rozpromienionego Gardowa.

— Tak ja naprawiłem porządek i subordynacya być musi. Córka generała rosyjskiego wychodzi za mąż z posagiem dobrym, a od ciebie, Sergiuszu Wasilewiczu, zależy, abyś tego jej posagu nie zmarnował, ale postarał się, by wzrósł stokrotnie, czego wam, moje dzieci, życzę i na życie dalsze błogosławię — kończył rozczulony.

Gardowa wielka radość unieruchomiła, rozjaśniony z uśmiechem na ustach patrzał na generała, prawie nie dowierzając swemu szczęściu, dopiero sąsiad jego, kapitan, potrząsł nim i rzekł:

— Idźże pan, podziękuj!

Zerwał się Gardow i prawie równocześnie z rozpłakaną Olgą zbliżył się do generała, bełkocząc niezrozumiałe podziękowania. Ten ucałował córkę, przyszłego zięcia, następnie on, generałowa i młoda para odbierali od obecnych życzenia i słowa czułej przyjaźni.

Służąca wniosła wazę z zupą t. zw. „szczy“, rodzaj kapuśniaku z ostrym zapachem, i dopiero ta ulubiona potrawa uspokoiła rozczulenie.

Po kilku toastach przemówił protorej:

— Zanim ta chwila pożądana i rozkoszna nadejdzie, gdy połączycie się ślubem, dziś odprawimy uroczyste zaręczyny.

Natychmiast znalazły się obrączki ślubne, protojerej wygłosił cerkiewne błogosławieństwo nad klęczącą parą, włożył im pierścionki i zakończył:

— Oboje jedziecie w kraj nam wrogi, daleki, niebezpieczny. Pamiętajcie byście byli pracownikami niestrudzonymi dla świętego prawosławia i matki naszej Rosyi. Jesteście członkami największego i najsławniejszego narodu, a jako tacy macie obowiązek żądać od tych odszczepieńców i naszych nieprzyjaciół oddawania wam czci i posłuszeństwa. Żadnej litości, żadnych ulg dla buntowników, a Bóg i car wam to wynagrodzą. Nasze modły i błogosławieństwa będą wam towarzyszyły, na tej ciężkiej, lecz sławnej drodze.

Gdy powstali oboje młodzi, a Gardow skromnie ucałował rękę narzeczonej, zawołał major:

— Sergiuszu Wasilewiczu, nie bądź tchórzem i ucałuj narzeczoną jak się patrzy.

Wśród ogólnego śmiechu, Gardow ucałował czoło Olgi, a generał rozczulony skinął na niego i poszedł z nim do osobnego pokoju. — Zabawili z kwadrans, generał wrócił trochę chmurny, natomiast Gardow był rozpromieniony i z lubością dotykał bocznej kieszeni munduru.

Wypito znów toast, obiad się skończył, a a wódka, duszny pokój, wrażenie chwili podnieciło zebranych. Mówili głośno, swobodnie, sypały się koncepta dwuznaczne i spojrzenia gorące. Generał rozczulony prawił zięciowi tak głośno nauki, że na chwilę inni się uciszyli:

— Sergiuszu Wasilewiczu, mówię ci szczerą prawdę, jakem generał, że wygrałeś wielki los na loteryi życia. Polska to kraj jedyny, gdzie prędko można się dobić pieniędzy i sławy. Żebyś miał dziesięć rąk, to ci nie nastarczy tego brać, co samo lezie i prosi się, byś tylko zechciał wziąć; a rób mądrze.

— Już ja to potrafię panie generale — uśmiechnął się Gardow pewny siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tę sprawę i już polecił wygotować propozycye, które przedłożone być mają zwołanej na wrzesień czesko-niemieckiej konferencyi.

Jaki będzie jej wynik? Dotychczasowe próby w tym kiernnku nie wróżyłyby dobrze o rezultacie nowej, gdyby obecnie cała sytuacya nie sprzyjała bardzo dojściu do skutku chociaż tylko pewnego rodzaju zawieszeniu broni.

Niemcom zależy nie mało na zawarciu ugody z Węgrami, jak niemniej na tem, ażeby dr Koerber jaknajwięcej mógł wytargować na Węgrach. A zdoła on uzyskać ustępstwa tylko w tym razie, jeżeli z góry będzie mógł liczyć na silne poparcie parlamentu. Aby więc nie udaremniać jego trudów, Niemcy zapewne nie będą stawiali kwestyi językowej na ostrzu miecza. Dziś już uderzają w ton pojednawczy, apelują do serca a także do interesów Czechów i zwracają im uwagę na to, jak wielką wzięliby na siebie odpowiedzialność, gdyby zbyt wygórowanemi żądaniami zaprzepaścili ugodę z Węgrami.

A Czesi? Ano — położenie posłów czeskich nie jest również zbyt łatwem. Po raz drugi z próżnemi rękami nie mogą już stanąć przed wyborcami, coś przynajmniej wywalczyć dla nich muszą w kwestyi językowej. A tu i dla Czech dojście do skutku ugody z Węgrami przedstawia interes wielkiej wagi. Wobec tego miarodajne dzienniki czeskie zachowują także pewną wstrzemięźliwość, a coraz głośniej rozlega się zapewnienie: nie jesteśmy nieprzejednanymi.

Tak przedstawia się sytuacya dzisiaj, lecz któż zaręczyć może, że będzie taka sama wówczas, gdy bezpośrednio zetrą się obustronne postulaty oraz interesy językowe?

Nie bez wewnętrznego niepokoju oczekuje zapewne i dr Koerber tej stanowczej chwili.

Znów tedy całe zainteresowanie się ogółu i rządu skupia się na sporze czesko-niemieckim, który będzie tłem, na którem rozegra się dyskusya nad ugodą. Czy wobec tego Koło polskie znajdzie w sobie dość energii i siły, aby zastrzedz także interesy Galicyi przy ugodzie, czy znów nie poświęci ich, aby tylko nie mnożyć Koerberowi trudności i kłopotów? „Caveant consules!“

## Polonica
### z dzienników rosyjskich.

— N. N. Sybiriak, znany korespondent „Nowawo Wremieni“, donosi z Berlina, iż na dworcach kolei żelaznej między Berlinem a Frankfurtem spotykał rysunkiem secesyjnym ozdobione plakaty z następującem ogłoszeniem: „W Prusach wschodnich i w Prowincyi poznańskiej niemieccy włościanie i robotnicy wiejscy mogą na dogodnych warunkach nabywać ziemię drogą dzierżawy lub renty za pośrednictwem królewskiej komisyi kolonizacyjnej w Poznaniu, Mühlenstrasse 12“. Korespondent ten, częścią piechotą, a częścią koleją żelazną podróżował pomiędzy Frankfurtem a Kasselem i rozmawiał z niemieckimi chłopami w szynkach, na polach, w lesie i przy sianokosach. Głównie mu chodziło o to, jak się oni zapatrują na czynioną im propozycyę kolonizacyi. I wyniósł wrażenie, iż chłop niemiecki jest tak przywiązany do swojej ziemi, tyle ma miejscowego patryotyzmu, iż ani słyszeć nie chce o przesiedleniu się w Poznańskie. Pan Sybiriak wyglądał jakby ajent kolonizacyjny, przedstawiał bowiem chłopom niemieckim wszystkie dobre strony kolonizacyi, ale nie umiał trafić im do przekonania. „Poco nam Poznania, kiedy nam i tu dobrze — odpowiadali. — Mamy tu swoją ziemię, a prócz tego każdy zajmuje się jakimś przemysłem, czego tam może nie być. Tu sprzedajemy dobrze swoje produkty, a tam niewiadomo jakby było“. Nawet dla tych, co nie mają swego gospodarstwa, kolonizacya nie przedstawia interesu, bo taki już się odzwyczaił od pracy około ziemi, a znajdzie dobry zarobek w mieście lub we fabrykach Kruppa. I robotnicy wiejscy wolą pracować na miejscu, niż udawać się na niepewne w dalekie strony „Sam pan osądź — mówili chłopi — przecież nie robotnicy niemieccy idą do Poznania, lecz polscy robotnicy do nas przychodzą; widocznie im się tu lepiej robota opłaca“. Ogólny wynik rozmów był taki, że podarunki komisyi kolonizacyjnej mogą być na rękę jedynie Niemcom, osiadłym już w Poznańskiem.

Następnie p. Sybiriak wspomina o zapowiedzianej nowej mowie antypolskiej cesarza Wilhelma i przytacza z „Frankfurter Zeitung“ satyryczne na ten temat uwagi.

— Preoświaszczennyj Antonij, świeżo mianowany prawosławnym arcybiskupem wołyńskim i żytomirskim, wygłosił w pierwszych dniach lipca przy wstąpieniu na katedrę, długą mowę w żytomirskim soborze. Narzekał naprzód, iż dziś ogół owieczek prawosławnych nie odnosi się z taką sympatyą do duchowieństwa jak za czasów dawnych, a to dzięki inteligencyi i wpływom zachodu. Ale pasterze nie powinni rozpaczać, należy im owszem zdwoić gorliwość, a tem bardziej na tych kresach zachodnich, gdzie nietylko ogół wykształcony, ale i prosty naród nie może się pochwalić takiem przywiązaniem do cerkwi prawosławnej, jakiem się jeszcze bądź co bądź odznacza plemię wielkoruskie! Ubolewał następnie preoświeszczennyj nad istniejącemi dotychczas śladami wpływu katolickiego i polskiej światowości i próżności, którą tu na ludziach wykształconych znać o wiele silniej, aniżeli w guberniach środkowych. Nie patrzmy jednak z rozpaczą na te obie smutne strony życia, lecz czerpmy odwagę w innych objawach“. Pierwszym z nich jest to, że pod „korą wpływów niewoli naprzód tatarskiej, a potem łacińskiej, zachowało się wśród tutejszego ludu więcej niż gdzieindziej rysów najdawniejszej Rusi, Rusi przedmongolskiej, swobodnej, pełnej życia. Wszak tutaj na Wołyniu, jak w Kijowie i na Haliczu, było centrum najdawniejszego rosyjskiego chrześcijaństwa; wszak tu do końca XVII wieku zachowała się zawisłość od wschodnich patryarchów“. Szeroko na ten temat rozprawiając, zawadził preoświeszczennyj znowu o Europę, mówił o romansach francuskich, o specyalności rosyjskiej „rozróżnienia dobra od zła“, znowu powtarzał frazes „o pozostałościach tatarskiej i łacińskiej niewoli“, wreszcie obiecał pracować nad wyswobodzeniem dusz inteligencyi rosyjskiej z europejskiego nihilizmu i wyraził nadzieję, iż pasterze pracą nad sobą i nad ludem obudzą w tym ostatnim przekonanie, że nie są tylko specyalistami w swym zawodzie, ale prawdziwymi przewodnikami potrzeb duchowych.

— „Wspominaliśmy przed paru miesiącami o „Listach litewskich“, wydanych przez panią Seland-Dubelt, w których autorka skarży się na „olimpijskość“ urzędników rosyjskich, na ich niegrzeczność względem nawet poważnych przedstawicieli miejscowego obywatelstwa. Znany pan Aleksiejew przyznaje, iż autorka mówi prawdę, twierdząc, że nawet „minister nie przyjmuje tak sucho i niegrzecznie nieznośnego i biednego suplikanta, jak sprawnik na Litwie porządnego polskiego obywatela“. Ale pan Aleksiejew chce uzupełnić obserwacyę autorki i wyjaśnić przyczyny olimpijskości. Otóż, według niego, manią wielkości zarazili się czynownicy rosyjscy od Polaków. Następnie trzeba wejść w położenie rosyjskiego czynownika, do którego zjawiają się Polacy umiejący doskonale po rosyjsku a naumyślnie kaleczący język rosyjski, albo też „nie mogący się powstrzymać, ażeby choć przez uszczypnięcie czynownika nie wylać części swoich złości na Moskali, na rząd i na losy, które tak a nie inaczej rozwiązały kwestyę polsko-rosyjską“; przychodzą i tacy, którzy zachowują się wprost zuchwale, ponieważ mają w Petersburgu kuzynka na wysokiem stanowisku, lub kuzynkę za wpływową osobistością. Więc też czynownicy muszą się robić wielkimi, ażeby się bronić przed polską nadętością i uszczypliwością. Biedacy! (C. d. n.)

## Gwałty pruskie.

**Oprawcy.** Dotkniętemu w więzieniu pruskiem ciężką chorobą drowi Białemu, oświadczył lekarz więzienny, fizyk dr Holz, że kara jego zostaje przerwaną. A więc p. dr Biały ma w swej chorobie tę pociechę, że jeśli się wychoruje i wyzdrowieje z tyfusu, to będzie dalej odsiadywał karę więzienną. Dotychczas praktykowano po części tak, że więźniowi w lazarecie liczono czas choroby na poczet kary, a przecież p. dr Biały w więzieniu zapadł na zdrowiu — tu jednak praktyki tej nie zastosowano. Zaiste, potrzeba wiele odwagi, aby choremu więźniowi komunikować taką niewesołą wiadomość.

Dr Biały jest jak wiadomo, jednym z akademików, skazanych na kary więzienne w procesie poznańskim za „tajne knowania“.

**Rzekomo ścigani listem gończym gimnazyaści polscy.** „Thorner Presse“ donosi, że prokuratorya ściga listem gończym zasądzonych w wrześniu w roku zeszłym sześciu gimnazyastów polskich, którzy rzekomo, uchylając się od kary, wyjechali za granicę. O ile nam wiadomo, — pisze „Gazeta Toruńska“ — żaden ze skazanych gimnazyastów nie zbiegł przed więzieniem pruskiem, tylko dla dokończenia studyów znajdują się za granicą, a pobyt ich jest znany władzom. — Niewiadomo też, skąd dziennik niemiecki zaczerpnął wiadomości o liście gończym, gdyż w orędowniku rejencyi kwidzyńskiej ogłoszenia nie ma. Rodzice gimnazyastów skazanych w procesie toruńskim nic nie wiedzą o liście gończym.

**Półurzędowe** „Berl. Neueste Nachrichten“ zaprzeczają pogłosce, jakoby podczas tegorocznych kontroli w okolicy Berlina liczni polscy rezerwiści odpowiadali „jestem“ zamiast „hier“. Władzom wojskowym nic o tem niewiadomo. Zdarza się to często w okolicach czysto polskich, ale tylko przez „pomyłkę“ — a nie w zamiarze demonstracyjnym — i wówczas pociąga za sobą tylko skarcenie „winnych“ a nie karę aresztu, „chociaż i takie pomyłki należałoby karać“. Żołnierze polscy są wogóle najskromniejszymi w swych wymaganiach, najużyteczniejszymi i najposłuszniejszymi żołnierzami — dodaje w końcu rzeczony organ.

Te zalety polskich żołnierzy nie przeszkadzają naturalnie władzom pruskim dręczyć ich zakusami germanizacyjnemi, a nawet wpływać na nich, aby zmienili polskie swe nazwiska na niemieckie. Iście krzyżacka to logika i krzyżacka... wdzięczność!!

## Zjazd urzędników sądowych.

**Czerniowce** w czerwcu.

Jednem najlepiej zorganizowanem w Austryi stowarzyszeniem jest bezsprzecznie „Stowarzyszenie sądowych urzędników kancelaryjnych“, którego zarząd ma siedzibę w Pradze. Kierownikiem tegoż jest p. Peszek. Wkładka roczna jest minimalna, bo wynosi 60 hal. rocznie. Walnych zgromadzeń nie ma żadnych, bo wybory odbywają się pisemnie, a najważniejszem i zarazem najpraktyczniejszem jest to że przewodniczącym nie jest dygnitarz z wysokich sfer, ale jest „swój“ na skromnem stanowisku oficyała a względnie prowadzącego księgi gruntowe pozostający urzędnik kancelaryjny.

Stowarzyszenie to urządza od szeregu lat zjazdy. Kraków w zeszłym roku zrobił początek, po Krakowie poszedł Wiedeń, Praga, Tuln, Jägerdorf, obecnie Czerniowce, po których znowu nastąpi Praga. Na zjazdach tych nie mówi się o polityce, obojętnem jest, czy członkowie są Niemcami czy Słowianami, tu chodzi o łączność, któraby mogła z tem większą siłą upominać się o prawa, których dotąd urzędnicy są pozbawieni.

Dla przekonania przytoczę niektóre daty ze zjazdu sądowych urzędników kancelaryjnych, który się odbył dnia 15 i 16 czerwca b. r. w Czerniowcach.

Komitet, składający się z dyrektora kancelaryjnego Mahra, naczelnika Wegnera i star. oficyała Piechowskiego, rozwinął energiczną działalność. To też zjazd, na którym urzędnicy bukowińscy po raz pierwszy publicznie wystąpili, powiódł się doskonale.

Przybyli nasi koledzy ze wszystkich stron, z Pragi Pesek, z Wiednia Fröhlich, Scheiner i Elhard, ze Lwowa Biskup i Rozborski i t. p., a ci, którym urzędowe stosunki nie pozwoliły na tak daleką drogę, wysłali bądź listy bądź telegramy, których nadeszło przeszło 200 z rolicznych miejscowości monarchii.

Gości przywitano na dworcu kolejowym, a po rozkwaterowaniu i zwiedzeniu niektórych osobliwości, zebrali się wszyscy w południe w gmachu sądowym, gdzie ich przywitał prezydent sądu kraj. p. Klar z wiceprezydentem Artymowiczem i radcami Chlebikiem, Jasienieckim, Sauerguellem i Michalskim.

Po wspólnym obiedzie i fotografowaniu uczestników w grupie rozpoczęły się o godz. 3 po południu w sali Towarzystwa strzeleckiego obrady zjazdu. Zagaił je dyrektor Mahr, poczem zabrał głos prezydent sądu p. Klar, zaznaczając w ciepłych słowach znaczenie zjazdu pod względem łączności i solidarności we wspólnej obronie interesów i zapewnił, że urzędnicy kancelaryjni mogą zawsze liczyć na jego poparcie.

Następnie zabrał głos p. Wegner i w półtoragodzinnym referacie omawiał: stanowisko kancelaryi sądowej, związek centralny urzędników kancelaryjnych, pismo fachowe „Gerichtskanzlei“.

P. Peszek omawiał wynik dotychczasowych kroków, jakie ku polepszeniu bytu urzędników poczyniono; p. Altheim żądania urzędników kancelaryjnych; p. Steuer żądania zarządców więzień.

P. Scheiner opisał działalność i urządzenie urzędów kancelaryjnych w Anglii, Francyi i Niemczech i doszedł do wniosku, że i w Austryi należy dążyć do najdalej idącej decentralizacyi.

Ostatni mówił p. Ehlwert, który wygłosił referat o „koleżeństwie“.

O godz. 7 zakończyły się obrady, poczem wszyscy goście wraz na początku wymienionymi dygnitarzami zebrali się w „Cursalonie“ na bankiecie, gdzie w 10 językach toastowano.

Następnego dnia odbyła się wspólna wycieczka do rosyjskiej stacyi Nowosielica.

## Uroczystości Grunwaldzkie.

**Fundusz grunwaldzki.** Ze Lwowa donoszą nam: Komitet obchodu grunwaldzkiego obradował nad przeznaczeniem funduszu, zebranego z okazyi obchodu. Czysty dochód wynosi 6.000 koron. Dr Czołowski postawił wniosek, aby funduszu użyć na zakupno akcyj Banku ziemskiego w Poznaniu i utworzyć fundacyę grunwaldzką, której odsetki przeznaczać będzie lwowska Rada miejska na pewien cel, wedle własnego uznania. Wniosek uchwalono. Z zebranego funduszu 600 koron przeznaczono na pozbawionych pracy robotników miasta Lwowa do dyspozycyi miejskiego biura pracy.

**Z Tarnowa** donoszą nam, że wczorajszy obchód grunwaldzki miał bardzo uroczysty przebieg. W pochodzie wzięło udział 6.000 osób z górą. Poranek w „Sokole“ i przedstawienie „Dla świętej ziemi“ Sewera wypadły znakomicie. „Pogoń“ wydała uroczysty numer.

**W Rzeszowie** obchód grunwaldzki wypadł bardzo podniośle. Po nabożeństwie dr Als wygłosił mowę przed gmachem „Sokoła“. Wysłano telegram z wyrazami hołdu do Sienkiewicza, a dziękczynny „za duchowy współudział“ do posła Klofacza. „Głos rzeszowski“ wydał numer poświęcony niemal w całości Grunwaldowi.

**Bołszowce**, 19 lipca. Starostwo rohatyńskie nie pozwoliło na odbycie wiecu grunwaldzkiego w Bołszowcach. Odwołano się do namiestnictwa.

**Poseł Stapiński**, zawiadomiony telegraficznie przez komitety z Gorlic i Bołszowiec o zakazach dotyczących starostw, udał się do namiestnika hr. Pinińskiego o interwencyę i otrzymał zapewnienie, że zakazy będą uchylone w drodze telegraficznej i uroczystości grunwaldzkie nie napotkają na przeszkody.

**Jarosław**, 20 lipca. Już wczoraj rano zaczęło miasto przyoblekać się w szatę uroczystą. Mieszkańcy ozdabiali swe domy girlandami, festonami i chorągwiami o barwach narodowych. Imponująco wyglądał ratusz. Wieżę udekorowano seciną chorągwi, a na balkonie gmachu, ozdobionym zielenią i biało-niebieską draperyą, ustawiono pod purpurowym baldachimem biust króla Jagiełły, dzieło umyślnie wykonane i dar dla miasta artysty-rzeźbiarza p. Władysława Mazura. Orły Jagiellońskie na drzewcach halabard uzupełniały przepiękną całość.

Dziś, mimo niepogody, już od świtu ciągnęły w miasto drużyny wiejskie i oczekiwały hejnału i pobudki, które odbyły się wśród salw moździerzowych o oznaczonej godzinie. Do pochodu do kościoła ustawiły się w ulicy Sobieskiego banderya konna włościańska, włościanie, młodzież okolicznych szkół wiejskich, młodzież szkół ludowych miejskich, młodzież szkół średnich, akademicy, partya robotnicza, muzyka „Gwiazdy“ przemyskiej, ochotnicza straż pożarna, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w swych strojach, korporacye rzemieślnicze, stowarzyszenia „Łączność“, „Gwiazda“, „Szkoła ludowa“, „kasynowe“, „pedagogiczne“, dalej Rada miejska, panie i pluton straży pożarnej miejskiej.

W największym porządku przeszedł ten olbrzymi pochód przez Rynek, ulicę Spytkę, Świętojańską — zatrzymał się na placu przed kościołem, a deputacye i Rada miejska udały się do świątyni. Nabożeństwo uroczyste odprawił ks. Motyl — kazał ks. dr Łabuda. Podczas Mszy św. śpiewał chór „Sokoła“. Kazanie ks. dra Łabudy wywarło wielkie wrażenie; modlitwa jego do patronów Polski o opiekę wywołała ogólne wzruszenie.

Po nabożeństwie w tymsamym porządku, ale jeszcze bardziej liczny pochód, bo dochodzący 6.000 głów, udał się przez Rynek do ogrodu miejskiego. W Rynku pochód się zatrzymał. Wśród salw moździerzy i hymnu narodowego złożyli pracownicy fabryki St. Gurgula wieniec laurowy na biuście króla Władysława Jagiełły.

W ogrodzie z trybuny przemówił poseł dr Władysław Jahl, uproszony niemal w ostatniej chwili, gdyż książę Jerzy Czartoryski z powodu „niedyspozycyi politycznej“ w przededniu obchodu odmówił wzięcia w nim czynnego udziału. Poseł dr Jahl przemówił do zgromadzonych tysięcy tak, jak mu serce gorąco miłującego ojczyznę nakazywało, bez czczych frazesów i oglądania się na to, coby powiedzieć dozwalały względy wyższej polityki. Mówił znakomicie od serca i do serc, patryota do narodu, a wzmocnieni na duchu słuchacze z entuzyazmem odśpiewali hymn narodowy.

Następny mowca, włościanin Blok, zaznaczył zaraz u wstępu, że mówi do włościan. W prostych słowach przedstawił historyę Krzyżaków, tłómaczył znaczenie wyrazów: „ausrotten“ i „Drang nach Osten“ i wezwał do jedności i miłości.

Kantata chóru „Sokoła“ i odśpiewanie narodowych pieśni zakończyło piękną uroczystość. Pozostali przed trybuną socyalni demokraci odśpiewali jeszcze „Czerwony sztandar“, gdy publiczność się rozchodziła. — Zamiast illuminacyi wylepiono szyby okien kartkami na wzór stolicy.

**W Rohatynie** uroczystość grunwaldzką połączono z obchodem dziesięciolecia, które upłynęło od czasu założenia „Sokoła“. Po nabożeństwie odbył się pochód przez miasto, następnie uczta, a po południu festyn, wraz z popisem „Sokołów“, wspaniale urządzonym przez naczelnika, druha Józefa Rychlickiego.

**Mielnica nad Dniestrem**, 17 lipca. I nasz zakątek nie pozostał w tyle za hasłem, aby uczcić rocznicę grunwaldzką. Nie stać nas było na obchód szumny i rozgłośny, ale w miarę sił naszych zdołaliśmy urządzić w tutejszem kasynie wieczorek przy udziale sił miejscowych i okolicznych z sukcesem nadspodziewanie pod każdym względem pomyślnym.

Zebrało się na obchód osób tyle, iż lokal szczupły kasyna naszego nie zdołał pomieścić wszystkich przybyłych.

Wieczorek rozpoczął pięknym odczytem tutejszy lekarz dr Witold Bilwin. Nastąpiły produkcye muzyczne pań H. i Z. (śpiew), pana U. (skrzypce), pp. Krz. i Kn. (deklamacya). Prawdziwie podniosłe i wzruszające było zakończenie obchodu, gdy po wyczerpaniu programu jedna z pań zasiadła do pianina i uderzyła pierwsze takty wspaniałego „Chorału“. Wszyscy powstali i choralny śpiew do słów Ujejskiego odbił się o ściany sali.

Wstęp na wieczorek był bezpłatny, ale programy sprzedawały urocze panny okoliczne i w ten sposób zebrały około 80 koron, którą to kwotę za zgodą obecnych przeznaczono i dnia następnego złożono do rąk skarbnika komitetu, zajmującego się odnowieniem starożytnego kościoła w Okopach św. Trójcy, przypomnianych niedawno przez Sienkiewicza. Obchód cały pozostawił po sobie bardzo miłe wrażenie, tem milsze, iż tutejsza inteligencya ruska nietylko — jak to gdzieindziej bywa — nie usunęła się od udziału w uroczystości, ale uczestniczyła tak w obchodzie całym, jak i w składce na cel zachowania jednej z pamiątek narodowych.

**Poronin** (pod Zakopanem), 20 lipca. Zgromadzeni tu licznie letnicy, prawie wyłącznie Krakowianie, urządzili w dniu wczorajszym uroczystość na pamiątkę Grunwaldu, czem uprzedzili samą „stolicę tatrzańską“, Zakopane.

Od rana Poronin przybrał szaty odświętne. Prawie wszystkie domy umajono, a niektóre gustownie udekorowano. Pomijając wille letników, jak profesorstwa Tał., pp. B. i t. d., pięknie chorągwiami było przybrane Kółko rolnicze, a gospodarz tutejszy i właściciel sklepu, Orawiec, ładny na frontonie swej willi wystawił transparent.

O godzinie 10 napełnił się kościół poroniński liczną kolonią letników, miejscową strażą pożarną i góralami. Uroczyste nabożeństwo dziękczynne w asyście trzech kapłanów odprawił proboszcz ks. Franciszek Nycz. Na chórze odśpiewano pieśni religijne.

Po nabożeństwie udano się do wielkiej sali nad Kółkiem rolniczem. Rozległy się poważne tony hymnu „Boże coś Polskę“, poczem p. Buła, akademik krakowski, popularnie wyłożył zebranym znaczenie bitwy grunwaldzkiej i cel uroczystości, zachęcając do unii wszystkich stanów dla odparcia powtórnego najazdu krzyżackiego. Z pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“, opuścili salę zebrani.

Wieczorem zajaśniała świetna iluminacya. Nawet chałupy góralskie były oświetlone. — Przed Kółkiem palono ognie sztuczne, a na glorietce śpiewano pieśni patryotyczne. Wreszcie zapłonęły ognie na „Łosiówkach“, „Galicowej Grapie“ (skąd najpiękniejszy widok na Tatry) i na innych wzgórzach.

Udanie się uroczystości zawdzięczyć należy głównie czcigodnemu proboszczowi poronińskiemu i staraniom pp. T. i B.

**Zakopane**, 20 lipca. Z brzaskiem dnia strzały moździerzowe, dane z Chramcówek, obwieściły mieszkańcom will i okolicy, że nadeszła chwila, w której i Zakopane za przykładem Lwowa i Krakowa uczcić ma uroczyście rocznicę pogromu Krzyżactwa pod Grunwaldem.

O godzinie 6 rano orkiestra, złożona z górali miejscowych, przeciągając ulicami, odegrała pobudkę.

Przed godziną 9 zebrały się rozmaite instytucye miejscowe, korporacye i stowarzyszenia w ulicy Jagiellońskiej, skąd o godzinie 9 ruszyły pochodem do kościoła miejscowego. — Pochód otwierała banderya górali, dalej szła orkiestra góralska, a następnie w długim szeregu ochotnicza straż ogniowa zakopańska, dziatwa szkoły ludowej, kilkuset członków Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ w Zakopanem ze sztandarem, członkowie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Zakopanem, Czytelni zakopańskiej, orkiestra „Harmonii“ krakowskiej, straż ochotnicza ogniowa z Kuźnic, górale miejscowi i z okolicy bliższej i dalszej w liczbie kilkuset, młodzież szkół średnich, członkowie zakopańskiej Rady gminnej z drem Chramcem na czele, oraz liczna publiczność. Pochód zamykał oddział straży ogniowej z Poronina.

Pochód, przeszedłszy ulicami Jagiellońską, Przecznicą i Krupówkami, doszedł o godzinie 10 do kościoła wśród tłumów publiczności, zalegającej chodniki. — Strzały moździerzowe grzmiały.

W kościele odprawione zostało uroczyste nabożeństwo dziękczynne, w czasie którego jeden z miejscowych księży wygłosił patryotyczne kazanie na temat odbywającej się uroczystości.

Z kościoła, po nabożeństwie, udali się uczestnicy na Rynek, gdzie do zebranej publiczności przemówił w gorących słowach poseł Danielak.

O godzinie 5 po południu odbył się w sali turystów odczyt okolicznościowy, który wygłosić wobec licznie zgromadzonej publiczności prof. Piekosiński.

Wieczorem, zamiast iluminacyi, bieliły się ponalepiane na oknach will i domków góralskich kartki, z rozprzedaży których dochód przeznaczono na rzecz Tow. szkoły ludowej dla ochrony zagrożonych kresów.

Urządzeniem obchodu zajmował się komitet z góralem Maciejem Gąsienicą, jako prezesem, na czele.

Uroczystość miała przebieg imponujący.

**Z Warszawy** donoszą: Rocznica grunwaldzka poruszyła umysły i u nas. Rzecz prosta, nie mogliśmy urządzić żadnego obchodu publicznego, ograniczono się też li tylko na przeczytaniu artykułów odpowiednich w pismach, które wszystkie bez wyjątku wystąpiły z opisami bitwy i okolicznościowemi artykulikami. Cenzura zresztą powykreślała wszystkie, cokolwiek ostrzejsze miejsca.

Księgarnie wystawiły w oknach kopie obrazu Matejki, przed samym zaś obrazem w „Pałacu sztuki“, tj. w gmachu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, studenci zawiesili wieniec laurowy z szarfami, o barwach narodowych. Młodzież wydała odezwę, w której występuje przeciwko mowie malborskiej Wilhelma, a zarazem zaznacza swoje wrogie względem Rosyi stanowisko.

Pomimo tak pokojowego nastroju obchodu, władze zarządziły przygotowania wojskowe na wypadek manifestacyi w cyrkułach i w kilku podwórzach domów postawiono kozaków, policyjne posterunki zdwojono i w koszarach skonsygnowane wojska cały dzień wyczekiwały rozkazu wyruszenia „na nieprzyjaciela“.

## Kronika.

**Kraków**, 21 lipca.

**Niema rady!** Panowanie św. Medarda, pod postacią 40-dniowej słoty, ukończyło się dnia 18 bm. i zrozpaczeni amatorowie wycieczek odetchnęli wreszcie, pewni będąc, że przecież nastanie upragniona pogoda. Zawiedli się srodze! Deszcz pada w najlepsze, a barometr nie prorokuje wcale dobrej pogody. Jeśli św. Medard przez 40 dni zlewał nas deszczem, to miał przynajmniej prawo do tego, panowanie bowiem jego rozciąga się na całą środkową Europę, a nawet na Francyę, gdzie powiadają: „Saint Médard est un grand pleurard“. Ale skąd racya, ażeby teraz deszcz padał tak, jak gdyby nie miał stałej płacy od Boga, ale dyety dzienne (To nie jest „pite“ do dyet poselskich i obstrukcyi w austryackiej Radzie państwa), skąd — pytamy — racya? Oto w Anglii istnieje święty Swithin, biskup z Winchesteru i nauczyciel króla Alfreda, mający także prawo obdarzania ludzi 40-dniową słotą. Wprawdzie św. Swithin powinien się ograniczyć tylko na Anglię, ale teraz, w wieku telefonów i balonów, świat cały jest jednym krajem, więc wolno św. Swithinowi także i u nas rządzić, u nas, gdzie rządzą zresztą wszyscy, nawet szare gęsi, kawki, ślepowrony i t. p. A przytem należy uwzględnić, że za panowania św. Medarda Anglicy mokli równie dobrze, jak my, niechże teraz ich święty „zrewanżuje się“ na nas, po polsku zaś: „odbije się“.

**Z Domu Matejki.** Komunikują nam: Przez czas nieobecności kustosza Domu Matejki, który wyjechał za urlopem, podjął się łaskawie zastępować go dr Adolf Sternschuss. Dnie i godziny otwarcia „Domu“ nie uległy żadnej zmianie i można go zwiedzać we czwartki, soboty i niedziele od godz. 10 rano do 1 popołudniu.

**P. Aleksander Michałowski**, profesor warszawskiego konserwatoryum, znakomity pianista, przybył do Krakowa, skąd udaje się na szereg koncertów do zdrojowisk galicyjskich. Koncerty odbędą się: w Iwoniczu 23 b. m., w Krynicy 25, w Zakopanem 27, w Rabce 28 i w Szczawnicy 30.

Liczni wielbiciele gry prof. Michałowskiego będą mieli pożądaną sposobność usłyszenia na tych koncertach ślicznego cyklu utworów Szopena, których pianista nasz jest, jak wiadomo, niedościgniony wykonawcą.

**Zjazd lekarzy**, którzy ukończyli uniwersytet Jagielloński w r. 1892, odbył się w sobotę w Krakowie. Przybyło lekarzy kilkudziesięciu; odbyła się uczta w restauracyi hotelu „pod Różą“.

**Wycieczkę do Zakopanego** urządzają w sierpniu kolejarze krakowscy. Powodzenie będzie z pewnością olbrzymie. Wycieczka do Krynicy, gdyby ją kolejarze urządzili, takżeby mogła liczyć na tłumny zastęp uczestników.

**Z uniwersytetu.** P. Konrad Zawiłowski z Krakowa otrzymał w sobotę na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora filozofii. Młody doktor uzyskał stopień na podstawie rozprawy o Stanisławie Moniuszce.

**Ze spraw wodociągowych.** W sobotę, pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina, odbyło się posiedzenie komitetu wodociągowego, na którem wybrano komisyę kolaudacyjną, złożoną z II wiceprezydenta, dra Staniszewskiego i radców miejskich Beringera i Sarego, i uchwalono zaprosić do niej grono radców z poza komitetu. Zatwierdzono nadto warunki na dostawę węgla kamiennego dla maszyn na Bielanach, oraz zatwierdzono tymczasowo regulamin dla robotników.

Na 2000 realności w Krakowie, w które wliczyć należy kościoły i inne budynki, nie nadające się do instalacyi wodociągów, 1400 realności posiada już wodociągi. Obecnie spotrzebowują mieszkańcy miasta dziennie 5.500 metrów sześciennych wody, t. j. 55 litrów na głowę, podczas gdy w lipcu zeszłego roku wychodziło dziennie przeciętnie 3.100 metrów sześciennych wody wodociągowej, a na jednego mieszkańca przypadało 31 litrów.

W ciągu wakacyj we wszystkich szkołach miejskich będą zaprowadzone urządzenia wodociągowe, ponieważ jednak kredyt na ten cel przeznaczony wynosi tylko 10.000 koron, więc każdy budynek szkolny otrzyma tylko jeden dopływ wody.

**Śledztwo** w sprawie posługacza szpitalnego, Wincentego Kramarczyka, podejrzanego o zbrodnię zabójstwa, dokonanego na osobie adwokata Dobiji, zostało ukończone, a akta odstąpiono prokuratoryi państwa, celem postawienia wniosku.

**„Polskie Kółko kontuszowe“** odbędzie walne zgromadzenie dnia 27 b. m. w celu ukonstytuowania się nowej Rady.

**Zbyteczny alarm.** Dzisiaj o godzinie 10 zrana zawezwano straż pożarną na ulicę Starowiślną l. 8, gdzie na I piętrze wydobywał się dym z podłogi. Dym pochodził z pieca w mieszkaniu na parterze, a wydobywał się przez szpary w podłodze z powodu, że komin był zawilgocony. Straż, stwierdziwszy powód obawy mieszkańców, powróciła do koszar.

**Poparzenie.** W sobotę w południe wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego do Podgórza na ulicę Czarneckiego, gdzie zostawiony samotnie w mieszkaniu 6-letni chłopczyk, Józef Sowa, chcąc sobie przygrzać jedzenie podpalił w piecu kuchennym. Gdy otworzył drzwiczki do pieca, wypadł na niego płonący kawałek drzewa, od którego zajęło się na nim ubranie i koszulka. Pogotowie, po udzieleniu odpowiedniej pomocy, silnie poparzone dziecko odwiozło do szpitala św. Ludwika.

**Z ręką przebitą bagnetem** zgłosił się wczoraj około godziny 3 po południu na stacyę ratunkową Józef Blaszky, 20-letni murarz. Podczas gwałtownej sprzeczki z żołnierzem 13 pułku piechoty,

Szymonem Kaczmarskim, przebił mu ten ostatni na wylot bagnetem lewą dłoń. Rannego opatrzono.

**Dwa wypadki nagłej śmierci** zdarzyły się wczoraj. Po godzinie 1 po południu wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego na ulicę Floryańską l. 22, gdzie służąca, Franciszka Madyda, podczas podawania obiadu, padła w kuchni nieżywa. Pogotowie. mimo zastosowania sztucznego oddychania i użycia innych środków ratunku, nie zdołało już jej przywrócić do życia.

Wieczorem zaś o godzinie 10 zawezwano znów pogotowie ratunkowe na Półwsie Zwierzynieckie, gdzie w domu pod l. 79 zmarł nagle wyrobnik, Jakób Zakropiński na anewryzm serca.

**Nie kradnij mięsa w piątek!** Zapewne na ten temat rozmyśla obecnie w aresztach „pod telegrafem" Antoni Dyrek z Nowej Wsi Narodowej, który w piątek o godzinie 7 wieczorem w ulicy Floryańskiej z wozu, stojącego przed sklepem masarskim p. Sataleckiego skradł ćwiartkę polędwicy wieprzowej. Daremnie Dyrek ostrzył sobie apetyt na ten specyał, bo polędwicy nie pokosztował, lecz zaraz schwytany, musiał ją oddać, a teraz pokutuje za tę podwójnie zdrożną kradzież!

**Slub** panny Elzy Michejdówny, córki Franciszka Michejdy, z p. Janem Karasem, zarządcą lasów, odbył się dziś w Nawsiu na Śląsku.

**P. Walenty Lewandowski**, o którym wspomniał nasz korespodent poznański w Nrze 163, jako o autorze artykułów, za które skazano dra Rakowskiego, nadmieniając, że jest to były wydawca pisma humorystycznego „Pokraki" — prosi nas o sprostowanie, że wydawcą pisma tego nie był, ani z niem żadnych nie miał stosunków.

**Do Rabki** od 8 do 16 b. m. przybyło drużyn 95, osób 308.

**W Zakopanem** w nadchodzącą środę odbędzie się koncert barytonisty opery warszawskiej, p. Wiktora Grąbczewskiego, oraz pianisty, dyrektora Towarzystwa muzycznego w Łodzi, Henryka Melcera.

Oddział zakopański Uniwersytetu ludowego dla zdobycia sobie środków na koszta wykładów w jesieni i w zimie, zamierza urządzić w najbliższym czasie szereg odczytów dla inteligencyi. Dotąd przyrzekli odczyty pp. W. Sieroszewski, Jerzy Żuławski, W. Feldmann i prawdopodobnie także Andrzej Niemojewski.

**Z Krynicy** telegrafują nam: Biskup tarnowski Wałęga dokonał dziś poświęcenia kościoła. Zjazd liczny.

**Z Poronina** piszą nam: Bawi tu około 400 letników, między innymi z Krakowa pp. Maryan Dubiecki, kustosz Bibl. Jag. Kniaziołucki, Kazimierz Bartoszewicz, prof. Karbowiak, prof. Krotowski, dyr. gimn. cieszyńskiego Winkowski, profesorowie: Tułasiewicz, Chowaniec, Jaglasz, Nitsch itd. Jutro ma przybyć na parę miesięcy dyr. Fałat. W pierwszych dniach sierpnia spodziewany jest na kilkutygodniowy pobyt ks. biskup Anatol Nowak.

**Strejki chłopskie.** Wedle informacyi „Diła" strejk w Horodysławicach, powiatu bobreckiego, skończył się zwycięstwem chłopów. W Hnihilicach, w pow. zbaraskim, natomiast sytuacya ma być bardzo poważna. Ludność bowiem nie dopuszcza obcych robotników, sprowadzono więc wojsko i nakazano stójki wyznaczonym furmankom chłopskim, co ma bardzo drażnić ludność miejscową.

Dzisiejszy „Naprzód" zamieszcza następujące dwa telegramy:

Tarnopol, 21 lipca. P. Brojde został wczoraj aresztowany za „podburzanie" chłopów do strejku.

Nowe Sioło, 21 lipca. Wczoraj został tu Szymon Wityk aresztowany pod zarzutem obrazy religii.

**Egzamin dojrzałości** złożyli w Złoczowie: Baranowski Wiktor, Bukowski Tadeusz, Czechowski Czesław (z odznaczeniem), Jaroszewski Karol, Katz Izaak, Kossuth Janusz, Łada Michał, Petruszka Mendel, Siegelbaum Tadeusz, Skulski Bronisław, Stopowy Wilhelm, Tęczarowski Alfred, Ulwański Antoni, Własak Teofil. — Trzem uczniom pozwolono powtórzyć po wakacyach egzamin z jednego przedmiotu.

W Drohobyczu złożyli egzamin dojrzałości: Bardach Mojżesz, Bergner Szulim, Czarnik Stanisław (z odznaczeniem), Ettinger Mojżesz, Freylich Aron, Goldhammer Jakób (z odznaczeniem), Goldschlag Mojżesz, Kohmann Zygmunt, Kreisberg Eliasz (z odznaczeniem), Mayer Henryk, Petrykiewicz Wiktor (z odznaczeniem), Sedlak Rudolf, Żardecki Kazimierz, Żebrowski Wiktor (z odznaczeniem).

**Wyścigi kolarzy w Nowym Sączu.** W niedzielę dnia 3 sierpnia b. r., bez względu na pogodę, o godz. 3 po południu odbędzie się galicyjski wyścig drogowy (20 kilometrów) na gościńcu krajowym w kierunku ku Nawojowej. Start i meta pod mostem kolejowym przed Zawadą. Nagrody medale: I i II duże pozłacane, III i IV srebrne duże, a każdemu, kto tę przestrzeń przejedzie w czasie przez komisyę sportową oznaczonym, srebrny mały. Wpisowe 3 korony. Jazda powolna 200 metrów, nagroda wartościowa, wpisowe 1 korona. Bieg Sądeczanów, 10 kilometrów, nagrody honorowe. Bieg ten odbędzie się jedynie za zgłoszeniem się conajmniej 4 współzawodników. Wpisowe 2 korony. — Zgłoszenia tylko do 26 b. m. przyjmuje kapitan jazdy druh Józef Kostański. Późniejsze zgłoszenia pod żadnym warunkiem uwzględnione nie będą. Powitanie gości o godz. 10 rano w „Sokole", o godz. 12 wspólny obiad na „Wenecyi", o godz. 2 m. 30 odjazd z „Sokoła" na miejsce wyścigów. Po wyścigach przejazd przez miasto do ogrodu „Wenecya" na koncert „Harmonii" i tam rozdanie nagród.

**Stacya telegrafu** otwartą zostanie dnia 1 sierpnia w Starejsoli (powiat Stary Sambor) przy tamtejszym urzędzie pocztowym.

**Towarzystwo aptekarzy prowincyonalnych** powstaje w kraju naszym. Pierwsze walne zgromadzenie odbędzie się dnia 26 b. m. o godz. 3 po południu w sali hotelu „Victoria" w Przemyślu. Porządek dzienny: 1) wybór prezesa i dwóch zastępców, 2) wybór wydziału, 3) wnioski członków.

**Utonął podczas kąpieli.** Ze Skołyszyna pod Jasłem piszą nam 19 b. m.: Siostrzeniec p. Williga, obywatela sąsiedniej wsi Harklowy, Goliescu, młodzieniec 21-letni, który z Rumunii przyjechał do wuja na wakacye, kąpiąc się z nim w rzece Ropie zapuścił się na głębię i w oczach zrozpaczonego wuja i siostry utonął. Po dwu godzinach wydobyto ofiarę, ale żadne środki nie zdołały utopionemu przywrócić życia.

**Szambelan Morawski z Luboni w Poznańskiem** oświadcza dziś w „Dzienniku Poznańskim" w odpowiedzi na znany list otwarty nestora rodziny, że „nie pracował w kierunku ugodowym dla korzyści osobistej na koszt dobra sprawy narodowej" — lecz tylko we własnem imieniu przedstawiał wpływowym Niemcom okropność obecnej sytuacyi w Poznańskiem, a także starał się pozyskać pewnego dygnitarza kościelnego niemieckiej narodowości (a więc zapewne kardynała Koppa) w celu ujęcia się za Polakami wobec rządu." To cała jego wina. „Do tego — twierdzi p. Morawski — miałem zupełne prawo."

Ogół innego jest zdania. W takich sprawach na własną rękę starań podejmować nie wolno. Zdaje się też, że poza temi zabiegami kryły się jeszcze inne. Czasby był wyjaśnić tę sprawę należycie.

**Z Warszawy.** P. Wacław Lasocki darował Towarzystwu zachęty sztuk pięknych w Warszawie piękną bibliotekę, w której znajduje się sporo prac pierwszorzędnej wartości artystycznej.

W sobotę podczas przebiegu pociągu pomiędzy stacyami Kłomnice a Rudniki, zasłabł nagle jeden z podróżnych kl. III, jadący za biletem z Petersburga do Granicy. Nie dojechawszy do Rudnik, pasażer zmarł. Wagon z ciałem pozostawiono na stacyi. Zmarły należał do sfery rzemieślniczej, liczył lat 42, poddany austryacki, nazywał się Emeryk Halka.

W Sławucie zmarł kasyer warszawskich zakładów gazowych, Pfeiffer, którego zwłoki sprowadzone będą do Warszawy.

**W Lublinie** rozpoczął się proces przeciw bandzie złodziei, którzy na stacyi Iwangród i sąsiednich stacyach kolei Nadwiślańskich w r. 1899 i 1900 spełnili szereg kradzieży towarów z wagonów.

**Promocya kobiet.** W sobotę odbyła się w auli wiedeńskiego uniwersytetu promocya na doktorów filozofii 31 kandydatów. Pomiędzy nimi znajdowały się dwie kobiety, a mianowicie panna Małgorzata Furcht, córka agenta giełdowego, która uzyskała doktorat chemii z odznaczeniem, tudzież panna Anna Orginz, córka radcy policyjnego, która poświęciła się historyi i germanistyce.

**Niezwykły pomnik** został odsłonięty w Londynie na „Trafalgar-Square". Pomnik ten, wzniesiony na cześć bohaterskiego obrońcy Chartumu, generała Gordona, przedstawia generała w uniformie egipskiego oficera, siedzącego na... wielbłądzie. Prześliczny czaprak podnosi — jak twierdzą londyńskie dzienniki — malowniczą sylwetę olbrzymiego zwierzęcia. Pomnik jest dziełem rzeźbiarza Onslowa.

**Z Wenecyi.** Minister oświaty Nasi, chcąc sprawę utrzymania i ochrony zabytków architektury w Wenecyi jak najprędzej załatwić, powierzył kierownictwo robót architektowi Boni'emu, który już otrzymał kierownictwo robót około wieży św. Marka. Prefekt rozwiązał intendanturę bazyliki św. Marka, tudzież komisyę techniczną, która czuwała nad wieżą, a inżyniera Saccardo złożył z urzędu.

Odbudową wieży interesują się nietylko architekci włoscy. Jeden z architektów paryskich, Grandpierre, gani myśl odbudowania wieży w lekkiej konstrukcyi żelaznej, nazywając ten projekt barbaryzmem. Pierwszorzędną kwestyę stanowi kapitał budowy, twierdzą bowiem, że 6 milionów nie wystarczy. Gdyby były widoki zebrania 10 milionów, możnaby rozpocząć dzieło odbudowy, przy pomocy materyału pozostałego ze zwalisk. Rzucono myśl zwołania w sprawie odbudowy konferencyi architektów włoskich, francuskich, niemieckich i angielskich.

Bankier Morosini z Nowego Jorku ofiarował na odbudowanie Campanili pół miliona lirów. Jest on rodowitym Wenecyaninem i posiada majątek 300 milionów dolarów.

W sobotę znaleziono cenne części loggetty, między innemi cztery płaskorzeźby mniejsze, tudzież trzy większe, przedstawiające „Sprawiedliwość", „Neptuna" i „Miłość". Cztery statuy rzeźbiarza Vitorio zostały zgruchotane. W sobotę wieczorem znaleziono statuę Merkurego z odłamanemi rękami.

**Siedm razy ukarany za obrazę majestatu.** Sąd obwodowy w Pilznie skazał pokrywacza dachów, Wojciecha Spilara, za zbrodnię obrazy majestatu na 5 lat więzienia. Spilar poprzednio za tęsamą zbrodnię był już 6 razy karany, pomiędzy tem dwukrotnie na pięcioletnią karę więzienia! Spilar jest chyba maniakiem.

**Uwięzienie anarchisty.** Jak donoszą z Turynu, w miejscowości Bra, dokąd włoska rodzina królewska często jeździ automobilem z Racconigi, został uwięziony jakiś człowiek, który zwrócił na siebie uwagę zbrodniczemi okrzykami. Tożsamości osoby jego nie zdołano stwierdzić na razie, znaleziono tylko w jego pomieszkaniu anarchistyczne pisma i listy z Paterson, amerykańskiej siedziby anarchizmu. Policya sądzi, że dostała w ręce wybitnego anarchistę.

**Cholera w Egipcie.** Według urzędowego doniesienia zmarło na cholerę 416 osób w Mussa, koło Assiorit.

**Tajfun** zrządził w Hongkong i okolicy ogromne szkody. Zginęło 20 osób.

---

**Mianowania.** „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik przeniósł praktykantów budownictwa: Mieczysława Rappego ze Lwowa do Jasła, Stanisława Tilla ze Lwowa do Stanisławowa i Stanisława Tymińskiego ze Lwowa do Buczacza.

---

**Składki.** Zamiast wieńca na trumnę ś. p Maryana Daczyńskiego złożył p. S. Adamowicz 15 K na zakład Żurowskiej.

Na pomnik Bartosza Głowackiego złożyła p. O. Dobrzańska ze składek halerzowych 8 K 80 h.

---

### Korespondencya redakcyi.

Królewiakowi:

Cenne uwagi Pańskie odczytaliśmy z przyjemnością. Część ich jednak tylko możemy zużytkować, mianowicie ustęp o p. B. i uskutecznimy to w jednym z najbliższych numerów.

---

### Repertoar Operetki lwowskiej w Krakowie.

We wtorek 22 lipca: „Piękna z Nowego Jorku", amerykańska operetka w 3 aktach, a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

We środę 23 lipca: „Piękna z Nowego Jorku", amerykańska operetka w 3 aktach, a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

We czwartek 24 lipca: „Wesoła dwójka", operetka w 4 aktach K. Ziehrera.

W piątek 25 lipca: „Piękna z Nowego Jorku", amerykańska operetka w 3 aktach, a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

W sobotę 26 lipca: „Fatinica", operetka w 3 aktach Souppe'go.

W niedzielę 27 lipca: „Halka", opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki.

---

### Repertoar Teatru ludowego.

We wtorek: „Podróż po Warszawie".

We czwartek: „Opieka wojskowa", czyli „Stare wiarusy", komedya w 3 aktach St. Bogusławskiego.

**Z kalendarza.** We wtorek 22 lipca: Maryi Magdaleny i Teofila m.; we środę 23 lipca: Apolinarego b. m. i Liborego b. w.; we czwartek 24 lipca: Krystyny p. m. i Franciszka Solań.

Wschód słońca 22 lipca o godzinie 3 minut 57, zachód o godzinie 7 minut 35; długość dnia godzin 15 minut 38.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 20 lipca dżdżysto; termometr od + 14·0 C. doszedł do + 19·8 C.; barometr nisko, z ruchem dość szybkim na dół.

Dnia 21-go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 736·3 mm, termometru + 16·6 C.

Wiatr południowo-wschodni.

---



---

## Z wycieczki do Okocima.

Dzień był pochmurny, ale niezupełnie szary. Zanosiło się ciągle na deszcz. W Krakowie nawet lało. W Okocimie natomiast tylko „lekko" deszczyk kropił; lało się piwo. Ja nic nie piłem; w kąciku siedziałem i patrzyłem.

Wyjechaliśmy o godzinie 1 po południu z dworca krakowskiego. Około 600 osób rozmieściło się wygodnie w 14 wagonach; jak kto chciał; były bowiem wagony I, II i III klasy. Znalazłem się w klasie trzeciej, lepsze były już zajęte. Z początku było mi trochę „niewyraźnie", ale zobaczywszy w najbliższem otoczeniu prezesa resursy urzędniczej Herolda, posła Skołyszewskiego, kilku radców i kilku akademików, wypogodziłem zmarszczone czoło i przestałem się martwić, że jadę trzecią klasą. Było bardzo wesoło. Jeden z młodych wyciągnął butelczynę „aqua vitae" i kieliszek krążyć począł „z rączki do rączki". Ja nic nie piłem; w kąciku siedziałem i patrzyłem.

Wycieczkę urządzali kolejowcy na rzecz funduszu dla wdów i sierot, stąd też główny kontyngent wycieczkowców rekrutował się z urzędników kolejowych. Byli dyrektor Ożóg, inżynierowie Saler i Winkler, ruchliwi członkowie komitetu dr Przybylski, Bałanda, Polman, Sulimirski, Tyberg itd. Wziął także udział w wycieczce poseł Rotter z rodziną kilkudziesięciu obywateli tutejszych z rodzinami, sporo młodzieży i pań. W Podgórzu, Podłężu i Bochni wsiadło jeszcze 200 osób, z Brzeska i okolicy przybyło 200, tak, że razem do tysiąca stawiło się w Okocimie. Muzyka salinarna z Wieliczki przygrywała przez całą drogę.

Do Okocima przybyliśmy około godziny 3 popołudniu. Uczestnicy rzucili się przedewszystkiem do piwa i przekąsek, które za tanią cenę dostać można było w dobrze urządzonych bufetach. Ja nic nie piłem; w kąciku siedziałem i patrzyłem.

Po pokrzepieniu się poczęliśmy zwiedzać browar bawiącego obecnie w Krynicy posła Goetza, witani przez pp. dyrektora Rossknechta i Narzymskiego. Oprowadzali uczestników i udzielali wyjaśnień pp. Pischinger i Molon. Browar zatrudnia przeszło 500 osób, urządzenia są bajecznie wzorowe pod każdym względem, a jak właściciel dąży do ciągłego ulepszenia zakładów, dowód w tem, że co roku staje jakiś nowy, wielki budynek. „Ciągle się u nas coś buduje" — opowiadali Okocimianie.

Zwiedziwszy olbrzymie zakłady, wróciliśmy do bufetów, które urządzono na werandach gustownego gmachu teatralnego, zbudowanego w stylu zakopańskim. Muzyka zagrała i około 200 par puściło się w pląsy — w wielkiej sali. Przed teatrem rozsiedli się starsi i raczyli się wspaniałem piwem okocimskiem. Znalazły się też i „confetti"; zasypywano niemi obficie tych, co tego pożądali, i tych, co pragnęliby nie doznawać podobnych przyjemności.

O zmierzchu spalono ognie sztuczne, poczem ruszyliśmy na przystań kolejową w browarze i żegnani serdecznie przez zarządców browaru, wyjechaliśmy torem okocimskim do Słotwiny, a stąd dalej. W Krakowie stanęliśmy o godzinie 12 w nocy, w humorach pysznych; ja tylko jeden więcej śpiący, niż ożywiony i wesoły. Ale nic dziwnego: nic nie piłem; w kąciku siedziałem i patrzyłem.

*A. K.*

---

## Prenumeratę tygodniową

zaprowadza Administracya „Nowej Reformy" dla osób, bawiących w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych. Czas prenumeraty liczy się od niedzieli do niedzieli. Tygodniowa prenumerata wynosi:

**W Austro-Węgrzech . . . . . 70 h.**
**W cesarstwie niemieckiem . . 80 h.**
**W innych państwach Europy 1 K 20 h.**

Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

---

## Kronika lwowska.

**Lwów,** 20 lipca.

**Dr Małachowski**, prezydent miasta, wyjechał za sześciotygodniowym urlopem do Karlsbadu. Zastępować go będzie wiceprezydent Michalski.

**Mieszczańskie Tow. wzajemnego kredytu** we Lwowie wybrało prezesem swoim p. Karola Richtmana, inżyniera i przedsiębiorcę.

**Śledztwo przeciw p. Gottliebowi**, dyrektorowi rzeźni miejskiej, które prowadził sędzia dr Wassung, zostało już skończone, a akta oddano prokuratoryi państw., celem wypracowania aktu oskarżenia. Jak wiadomo, p. Gottlieb zastrzelił na ul. Nowej rzeźni ogrodnika Waluszewskiego, powracającego w nocy do domu, w mniemaniu, że Waluszewski chce go napaść.

**Naczelnikiem** urzędu pocztowego na dworcu głównym we Lwowie mianowany został p. Jan Dawidowski.

(*Telefonem*).

**Lwów**, 21 lipca. Zarząd muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie przeznaczył 400 koron na premie dla zasługujących na odznaczenie współpracowników i czeladników, którzy brali udział w robotach wystawianych w dziale przemysłu artystycznego na tegorocznej wystawie Tow. politechnicznego we Lwowie. Kwotę tę rozdzielono pomiędzy ośmiu współpracowników zakładów krajowych poleconych przez sąd wystawowy. Każdy otrzymał po 50 koron. Z Krakowa otrzymał Józef Tymków z zakładu introligatorskiego Jahody.

**Lwów**, 21 lipca. Śledztwo dyscyplinarne wytoczyło grono profesorów dziewięciu słuchaczom za ostatnie zajścia na politechnice. Minister oświaty rozporządzeniem z dnia 2 lipca b. r. polecił trzech relegowanych za ostatnie zajścia na politechnice słuchaczów przypuścić do wszelkich egzaminów, wstrzymać natomiast wpisanie not do indeksów.

---

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

**Wiedeń**, 21 lipca. „Wiener Ztg" ogłasza sankcyonowaną przez cesarza ustawę o ulgach dla budynków, mieszczących zdrowe i tanie mieszkania dla robotników.

**Wiedeń**, 21 lipca. „Slavische Correspondenz" donosi z Pragi z kół poselskich, że członkowie konserwatywnej szlachty czeskiej posłowie Radimsky i Pabstman, mają złożyć mandaty do Rady państwa. — W miejsce Radimsky'ego kandydować ma hr. Taaffe, syn zmarłego premiera.

**Wiedeń**, 21 lipca. Saski następca tronu Fryderyk August przybędzie tu d. 23 b. m. i bez zatrzymania się, uda się pociągiem dworskim do Ischlu, gdzie na dworcu powita go cesarz. O godz. 4 po południu i następnego dnia będzie następca tronu na obiedzie u cesarza.

**Wiedeń**, 21 lipca. Król Karol rumuński przybędzie dnia 3 sierpnia po południu do Ischlu, gdzie na dworcu powita go cesarz. Dnia 6 sierpnia odjedzie król do Ragatz.

**Drezno**, 21-go lipca. Następca tronu ma się udać dnia 22 lipca do Ischlu, celem notyfikowania wstąpienia na tron króla Jerzego. — Z Ischlu uda się następca tronu w tymsamym celu do Monachium.

**Belgrad**, 21 lipca. Izby parlamentarne zwołane zostały na dzień 24 b. m. na zwykłą sesyę.

**Nowy Jork**, 21 lipca. Z Panamy donoszą d. 19 b. m.: Wczoraj między wyspami Slamenco a Octoque stoczyły walkę łodzie wojenne powstańców z łodziami rządowemi, które zdobyły jedną łódź powstańczą.

### Trzydniówka sejmowa.

**Lwów**, 21 lipca. Wiedeński korespondent „Słowa Polskiego" donosi: Dowiaduję się, że rokowania prezydenta ministrów dra Koerbera z marszałkiem kraju hr. Andrzejem Potockim co do terminu dalszego ciągu odroczonej sesyi sejmowej nie dały dotychczas żadnego rezultatu. Jak wiadomo, powodem niezdecydowania sfer rządowych — jest zapowiedź sesyi parlamentu na wrzesień, wobec czego nie sądzą tutaj, ażeby się Sejm galicyjski mógł zebrać wcześniej, jak w drugiej połowie grudnia na zwyczajną trzydniówkę, celem uchwalenia prowizoryum budżetowego.

### Sytuacya.

**Wiedeń**, 21 lipca. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że wiadomość, jakoby we wrześniu odbyć się miała konferencya czesko-niemiecka, celem definitywnego załatwienia kwestyi językowej w Czechach, jest mylną. Prezydent ministrów odbywa obecnie częste narady z niemieckimi i czeskimi przywódcami w celu stwierdzenia, o ile obie strony byłyby gotowe do pewnych ustępstw: chodzi mianowicie o to, czy Niemcy zgodzą się na zaprowadzenie języka niemieckiego jako urzędowego w wewnętrznej służbie w okręgach czysto czeskich. Jeżeli Niemcy na to przystaną, a Czesi tem się zadowolą, odroczone zostaną dalsze kwestye na później. O koncesyach ekonomicznych dla obu stron na razie jeszcze niema mowy w układach.

### Z Sejmu czeskiego.

**Praga**, 21 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wniesiono sprawozdanie komisyi budżetowej co do budżetu na r. 1902. który wykazuje deficyt w wysokości 476.286 K 96 h. — Następnie wniosła komisya podatkowa sprawozdanie przedłożenia co do podatku od piwa. Referent Formanek poleca przyjęcie wniosków komisyi. która zmieniła projekt krajowy, podwyższając podatek z 1 K 50 h. na 2 K.

### Ugoda z Węgrami.

**Budapeszt**, 21 lipca. Radca ministeryalny w ministerstwie handlu Biro wraz z węgierskim referentem fachowym, którzy mają wziąć udział w trzeciem czytaniu autonomicznej taryfy cłowej w dniu 23 b. m., udali się do Wiednia na jutrzejsze posiedzenie austro-węgierskiej konferencyi cłowo handlowej.

**Wiedeń**, 21 lipca. Dziś przybyli tu prezydent gabinetu węgierskiego Szell i minister handlu Lang, jednakże nie w celu wzięcia udziału w obradach ugodowych, lecz wyłącznie na ślub ambasadora barona Aehrenthala.

Rokowania pomiędzy obustronnymi ministrami rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

### Oberwanie się skały.

**Madryt**, 21 lipca. Wskutek ulewnych deszczów koło miasta Catalajut oberwała się skała i zasypała 2 domy. Również dwoje ludzi zginęło.

### Zatonięcie okrętu.

**Hamburg**, 21 lipca. Na parowiec „Primus", wiozący 185 podróżnych, najechał okręt „Hanza" z taką siłą, że „Primus" poszedł na dno Z podróżnych zdołano tylko 30 uratować.

### Katastrofa wodna.

**Budapeszt**, 21 lipca. Wczoraj nastąpiło oberwanie chmury w Szent-Gotthard. Miejscowość Raba Szent Michali zalana. Kilka domów runęło.

### Katastrofa kolejowa.

**Paryż**, 21 lipca. Wczoraj o północy wykoleił się na stacyi Les Aubrais pociąg, idący z Paryża do Montauban. Palacz zginął. 4 podróżnych rannych.

### Zajście na granicy.

**Konstantynopol**, 21 lipca. Minister spraw zagranicznych, Tewfik-basza, zawiadomił wczoraj czarnogórskiego posła Bakicza, że 2000 Czarnogórców przekroczyło granicę. Wojsko tureckie otoczyło i odcięło im dowóz wody. Porta żąda, aby Czarnogórcy się cofnęli i przyrzeka przedsięwziąć kroki celem uniknięcia dalszych konfliktów.

### Ustawa o kongregacyach.

**Pons**, 21 lipca. Podczas bankietu, urządzonego przez stowarzyszenia gospodarcze, wygłosił prezydent gabinetu Combes przemowę, w której oświadczył, że objął przewodnictwo Rady ministrów, aby przeprowadzić wykonanie ustawy kongregacyjnej. Combes protestował przeciw zarzutom, jakoby zastosowanie ustawy miało oznaczać prześladowanie. Ustawa ta była konieczną wobec wzrostu kongregacyj, których wpływ na politykę dał się niedawno uczuć podczas wyborów do parlamentu. Mimo wszelkich gróźb ustawa będzie konsekwentnie wykonaną.

**Paryż**, 21 lipca. „Gaulois" donosi, że deputowany Pijou organizuje wielki meeting protestujący przeciw zamknięciu szkół kongregacyjnych.

### Klerykalizm w Hiszpanii.

**Madryt**, 21 lipca. W Santjago de Campostella rozpoczął się wczoraj kongres katolików hiszpańskich, którego program zawiera tak przesadne żądania, że nawet większa część biskupów hiszpańskich odmówiła udziału w kongresie. Spis uczestników wykazuje natomiast nazwiska kilku dawniejszych ministrów konserwatywnych.

Kongres wzywa wszystkich katolików do energicznej obrony interesów katolickich, także do starań około przywrócenia świeckiej władzy papieża, dalej żąda oddania wychowania publicznego pod wyłączną władzę Kościoła i twierdzi, że liczba zakonów w Hiszpanii jest jeszcze niedostateczna(!!).

### Ras Makonnen w Paryżu.

**Paryż**, 21 lipca. Na bankiecie, danym na cześć Ras Makonnena jako posła negusa Abissynii Menelika, wzniósł deputowany Etienne toast, w którym sławił władcę Abissynii i zapewniał, że kolej do Hararu ma jedynie na celu ułatwienie zbytu płodów Abisynii. Ras Makonen oświadczył w swej odpowiedzi, że Menelik jest szczerym przyjacielem Francyi i pragnie utrzymać z nią przyjazne stosunki.

### Nowy sułtan Zanzibaru.

**Zanzibar**, 21 lipca. Said-ali. syn zmarłego sułtana, został obwołany sułtanem. Prezydent gabinetu Rogers będzie sprawował regencyę. aż sułtan osiągnie 21 rok życia.

---

Redaktor odpowiedzialny:
**Władysław Prokesch.**
Wydawca:
**Michał Konopiński.**

---

### NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).



---

## Kursa telegraficzne

**Wiedeń**, 21 lipca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 676·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 704·50. Akcye Anglobanku 276·—. Akcye Unionbanku 526·—. Akcye Länderbanku 414·50. Akcye Bankvereinu 452·50. Akcye Bodencredit 918·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 695·25. Akcye kolei południowej 69·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei-Elbethal 448·—. Akcye kolei Północnej 56·80. Akcye kolei Czerniowieckiej 571·—. Akcye Alpiny 397·—. Akcye Rima Muranyi 492·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1530·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 293·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·70. Renta majowa 101·85. Austryacka renta koronowa 99·65. Węgierska renta koronowa 97·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·50. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·20 Losy tureckie 109·25. Marki 117·07. Ruble 253·—.

Usposobienie spokojne.

Cukier (spok.) 16·60, spirytus (bez zmiany) 38·40. — Nafta bez zmiany.

---

**Wawel i groby królewskie** zwiedzać można codziennie o każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

**Dom Matejki** (Floryańska 41). Otwarty we czwartki, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 1 kor. Nadto można zwiedzać Dom Matejki w dniach i godzinach innych (prócz poniedziałków) za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem w „księdze darów" opłaty 2 kor. od osoby. — Kustosz Domu mieszka w tejsamej kamienicy na III piętrze.

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu za opłatą 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

**Muzeum ks. Czartoryskich** (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

**Muzeum hr. Czapskich** (ulica Wolska) zwiedzać można w poniedziałki, środy i piątki od 3 do 6 po południu.

# Dobra sposobność!

Dom mieszkalny w Mogilanach blisko kościoła, przy gościńcu w pięknem położeniu, w którym się mieści handel towarów mieszanych i wyszynk wina świetnie prosperujący, oraz kompletne urządzenie sklepowe i zapasy towarów, z powodu stosunków familijnych z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje **Jan Uchacz właściciel w Mogilanach.** 1706 1 6

**Morele** (aprykozy) z własnego ogrodu, co dzień świeżo rwane, wysyła w 5 klg. koszykach opłatnie za zaliczką 1 złr. 80 ct. **N. Pfeffer Zaleszczyki.** 1713 1 2

**Poszukuję** dzierżawy majątku w okolicy Krakowa, Wadowic lub Białej, około 500 mórg ziemi ornej. Kapitału posiadam 30.000 koron. Kaucyi mogę złożyć także 30.000 kor. Za wyszukanie dobrej dzierżawy dam powizyę. Zgłoszenia pod *1707* przyjmuje *Adm. „N. Reformy“.* 1707 1 6

## Rzetelne osoby

(tylko chrześcijanie) mogą łatwo zarobić do

**100 koron na tydzień**

przez przyjmowanie zamówień na artykuł rzeczywiście łatwo i wszędzie pokup mający. Zgłoszenia pod **K. K. 1273 hauptpostlagernd Wien.** 1712 1 2

**Czereśnie** koron 4·40, Ogórki koron 3·20, Kalarepę koron 3 — w 5 klg. koszykach, gąsior białego lub czerwonego wina koron 5·—, wszystko opłatnie do każdej stacyi pocztowej wysyła

1714 1 10 **Jan Stefanović** Ung. Weisskirchen (Połud. Węgry).

**Morele** (aprykozy) najpiękniejsze, wysyła od 30 lipca w koszykach 5 klg. opłatnie za zaliczką złr. 1·75, lub po otrzymaniu z góry złr. 1·68 **L. Laster, Zaleszczyki.** 1708

## Poszukuję wspólnika

z kapitałem 20.000 koron, lubo wkład do interesu nie wyniesie na razie więcej jak 4.000 koron, dla rozwinięcia interesu bardzo dobrze się rentującego. Zgłoszenia pod K. K. 1693 poste restante Kraków. 2 3

## 400

numerów

**wyszło dotychczas**

w najtańszej i najpopularniejszej

**12-cent.**

## „BIBLIOTECE POWSZECHNEJ“

**Właśnie opuściły prasę:**

- Nr. 381/383. Tchórznicka, Rozmówki francuskie.
- Nr. 384. Korzeniowski, Stary kawaler.
- Nr. 385/386. **Tysiąc nocy i jedna** t. VII.
- Nr. 387/390. Hofmanowa, Jan Kochanowski w Czarnolesie t. I.
- Nr. 391/394. Hofmanowa, Jan Kochanowski w Czarnolesie t. II.
- Nr. 395. Schnitzler, W matni.
- Nr. 396/397. **Tysiąc nocy i jedna** t. VIII.
- Nr. 398/399. **Tysiąc nocy i jedna** t. IX.
- Nr. 400. Brodziński, Wiesław. Dodatek: Oldyna i Czerniaków.

**Dalsze tomiki w druku.**

**Pojedynczy numer kosztuje 24 hal. (12 ct.)**

Każdy tomik można osobno nabyć.

**Równocześnie ukazały się**

w Biblioteczce dla dzieci i młodzieży:

**T. 32. Sześćdziesiąt szarad i zagadek dla dzieci 40 hal.**

w Bibliotece klasyków rzymskich i greckich:

**Zesz. 80, 81, 84, 85**

**zawierające Sofoklesa Antygonę.**

Poprzednio wyszły

**Homera: Iliada i Odyssea.**

**Cena 1 zeszytu 20 hal.**

1619 4 5

**Na składzie w każdej księgarni.**

*Szczegółowe katalogi na żądanie darmo i opłatnie przesyła*

## Księgarnia W. Zukerkandla w Złoczowie.

*Najlepsza w świecie pompa do studni!*

## „Genial-Pumpenwerk“



wydobywa wodę z głębokich studzien przez podziemne przeprowadzenie rur do zbiorników wysoko znajdujących się.

Pierwszy morawski **Zakład dla budowy wodociągów i pomp Ant. Kunz** c. i k. dostaw. nadworny

1187 10 24 w **Hranicach** (Morawa).

**Rutynowany administrator** realności, na pewnem stanowisku, poszukuje administracyi realności za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod *„Administrator“ poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego.* 1692 2 3

## Magister farmacyi

otrzyma stałą posadę w **aptece Mra f. Stanisława Szczepańskiego w Żywcu.** Warunki korzystne. Porozumienie listowne. 1690 2 3

## Dochód.

Kupcy, inspektorzy Towarzystw ubezpieczeń, agenci, wogóle wszyscy, co chcą mieć dziennie pobocznego dochodu

**5 do 10 koron,**

niech prześlą swój adres pod lit. **„O. R. 12“** poste restante **Berno** (Morawa). 1663 4 5

## Droguerya

w Krakowie jest pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje *Adm. „N. Reformy“* pod *1694.* 1694 2 4

## Adwokat dr Góra w Zatorze

przyjmie zaraz za dobrem wynagrodzeniem rutynowanego i zdolnego

1695 **koncypienta.** 3 4

L. 1861. 1696 3 3

## Obwieszczenie.

Magistrat król. miasta Żywca rozpisuje na dzień **31 lipca 1902** o godzinie 10 zrana w kancelaryi magistratualnej odbyć się mającą licytacyę ustną i ofertową, celem sprzedaży około 1000 kubicznych metrów budulcowego drzewa jodłowego i świerkowego w lesie miejskim Kiełbasowie.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 12 kor. 50 hal. za metr kubiczny.

Wadyum wynosi 1000 koron.

**Żywiec, dnia 15 lipca 1902.**

Burmistrz
*Jan Studencki.*

## Apteka

w Ropczycach poszukuje **ucznia.** Zgłoszenia wprost. 1698 3 3

## Raki! Raki!

codzień świeżo łowione, wysyła w 5 klg. koszykach **opłatnie**, ręcząc, że nadejdą żywe; 60 raków olbrzymich, bardzo tłustych za 6 K, 90 raków stołowych dość dużych za 5 K. **Herman Neumann, Podwołoczyska, l. 4.** 1699 3 4

## WINO

Toskańskie, czyste, smaczne, białe i czerwone, butelka 40 ct., garniec zł. 1·80 — poleca

**ED. KLIMEK**
**w Krakowie.**

Wino to jako prawdziwe z gron winnych, polecam dla Wielebn. Duchowieństwa do Mszy św. Beczkami cena tańsza. 1497 5 0

**WYROB KRAJOWY.**

1249 16 25

**Egipskie tutki i bibułki cygaretowe**

**AIDA**

Odznaczone złotym medalem w Wiedniu 1902

**Są obecnie za najlepsze uznane.**

**Fabryka:** Lwów, ul. Pańska 10.

Wzory na żądanie gratis. — Eksport światowy.

**WYRÓB KRAJOWY.**

**Morele** wyborne zaleszczyckie wysyła pod koniec lipca w kokoszykach 5 kg. opłatnie zazaliczką po 3·60 K **D. Kratz,** właściciel ogrodu w Zaleszczykach. 1636 5 7

## Kuchnia Hygieniczna i zdrowa

po cenach przystępnych

**na obiady i kolacye** przyjmuje się **abonamenta.**

**Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter**

zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów. **Browar** za wyroby tak **znakomitych piw** zdobył sławę europejską, odznaczony **złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowemi na 14 wystawach krajowych i światowych,** jakoto: **w Krakowie, Berlinie, Londynie, Paryżu, Bordeaux, Strassburgu, Neapolu, Hamburgu, Ried, Rzymie, Brukseli, Pradze i Wiedniu.** Piwa te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii, a nawet do Ameryki.

*Dobroć niezrównana.* 1589 6 0

**PIWIARNIA, ul. Szewska 13, Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.**

**Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc Porter i Bawar Trzcinicki.**

## Kursa przygotowawcze

### do egzaminu kwalifikacyjnego dla jednorocznej służby wojskowej

**(Inteligenzprüfung)**

wstępne i główne, dzienne i wieczorowe dla kandydatów cały dzień stale zajętych, oraz prywatne przygotowawcze kursa do **matury** rozpoczynają się w c. k. rządowo upraw.

**Zakładzie wojskowym-naukowym**

emer. rotmistrza

**Adolfa Kornbergera w Krakowie**

**dnia 4 września 1902.**

Uczniów zamiejscowych przyjmuje starannie urządzony **Internat Zakładu,** znajdujący się pod kierownictwem ukwalifikowanych profesorów-pedagogów.

W internacie konwersacya niemiecka i bezpłatna nauka języka francuskiego; własna doborowa czytelnia, fortepian, ścisły nadzór lekarski i łazienki w domu. **Wpisy już otwarte.** Zamówienie miejsca w internacie wskazanem jest jak najwcześniej. 1702 2 3

**Prospekty gratis i franco. — Kraków, ul. Karmelicka l. 4.**

## Krakowski Zakład Witrażów

artystycznych oszkleń w ołowiu, mosiądzu i niklu, szlifiernia szkła i wytrawianie na szkle

**Prof. W. Ekielskiego i A. Tucha**

Kraków ❀ 36 ❀ Wolska. 1640 2 22

## Krakowski bazar komisowy

**ulica Sławkowska, Hotel Saski 3,**

został z dniem 1 Lipca b. r. znacznie powiększony, równocześnie zaopatrzony w ogromne zapasy towarów, które jak dotąd tak i nadal po bajecznie niskich cenach sprzedawane będą. Obecnie jak długo zapasy starczą, poleca:

**Koszule męskie** białe i kolorowe, pikowe, w najlepszych gatunkach od 1 złr. do 1·80 złr.
**Kołnierzyki** w najnowszych fasonach szt. 12 ct., tuz. 1·40 złr.
**Parę tysięcy krawatów** sztuka od 15 ct. począwszy.
**Mankiety** białe i kolorowe para 22 ct.
**Skarpetki, pończochy** w wielkim wyborze od 25 ct. do 75 ct.
**Obuwie męskie, damskie i dziecinne.**
**Kapelusze męskie i damskie** pikowe od 30 ct. do 60 ct.
**Bluzki kretonowe** od 75 ct.
**Halki i Fartuszki.**
**Parasole i naczynia blaszane.**

**Bazar otwarty od 7½ rano do 9 wieczór.**

Najuprzejmiej zaprasza się do oglądania tej Wystawy rozmaitości, do której wstęp zawsze wolny.

1608 5 0 Kierownik Bazaru **W. Kłosiński.**

## Wina z Maltozy (maltonowe)

firmy **Dr. Javurek i Svatek** w Pradze—Smichow, 851.



Przez naturalną fermentacyę, przy dodaniu drożdży z win południowych z najlepszego słodu jęczmiennego wytworzone, wyborne i bardzo skuteczne dyetetyczne środki wzmacniające dla **chorych** i **niedokrwistych**, zwłaszcza dla **pań**, **dzieci** i dla **ozdrowieńców.**

**Maltoferrochin** Chinowa malaga maltoz. z żel. przyj. i del. smak.
**Maltochin** Malaga z maltozową chiną.
**China-Sherry,** Shery z maltozową chiną.
(flaszka 3 k., ½ fl. 1 k. 60.)
**Malto-Condurango** 1 flaszka 4 kor., ½ fl. kor. 2·20.

Na składzie mają w **Krakowie:** apt. Fr. Ks. Mikucki, M. Proń, K. Wiszniewski; składy apteczne J. Hanak i Spół., A. Reifer, Zopoth i Spół.; w **Przemyślu:** H. Michnik, Maszewski, M. Schwarz; we **Lwowie:** S. Hay, P. Mikolasch, Piotr Mikolasch i Sp.

**Główna agencyę** na zachodnią Galicyę ma mag. farm. **M. L. Dobrowolski** w **Podgórzu** pod Krakowem, na wschodnią Galicyę apteka **S. Hay we Lwowie.** Także dobrze wyfermentowane wina słodowe o charakterze win południowych: **Malaga brunatna i biała, Sherry, Vermouth.** 1661 2 20

**Odznaczone pierwszemi nagrodami w Paryżu, Pradze, Brukseli.** Rok zał. 1897.

Liczne oceny i polecenia lekarzy można przeglądać w naszym zakładzie.

## ADRESY

do bezpłatnej Księgi Reklamowo-Adresowej

**wszystkich stanów i zawodów**

po 3 Korony przyjmują

**K. KRZYSZTOFOWICZ, T. LASSOCIŃSKI i Ska**

Kraków, ul. Lubicz Nr 7. 1673 3 0

## Bayer'a Salicylowy plaster kauczukowy

jest środkiem racyonalnym do zupełnego, bezpiecznego i bezbolesnego usunięcia **odgniotków, wzdymek i zgrubnień skórnych.**

1 koperta tego znanego ze skuteczności plastru wraz z dokładną wskazówką użycia kosztuje 30 ct., na prowincyę 35 ct. **po przesłaniu należytości w znaczkach listowych.** Zamówienia przesyłać pod adres.: **Apotheke „zum Römischen Kaiser“, Wien, I., Wollzeile 13. Hugo Bayer, Apotheker.** Na składzie w **Krakowie** ma **Konstanty Wiszniewski,** ul. Floryańska. 880 6 15



Myję moje dziecię mydełkiem zwanem „Savon-Bébé“, a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: „Poudre-Bébé“ wyrobu fabryki „Mimoza.“ „Savon-Bébé“ kosztuje 60 hal. „Poudre-Bébé“ kosztuje 60 hal. W aptekach, drogueryach i składach perfum. 895 40 0

## Ziółka antimolowe

do przechowywania futer i t. p. — Cena 60 hal.

**J. Ihnatowicz,**

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 1276 8 0

## „Swoszowice“ pod Krakowem.

Sezon letni od 1 maja.

**Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum**

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne**, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1go maja do 1go października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane.

Bliższych szczegółów udziela *Zarząd.* 1075 26 30

831 **Aptekarza Thierrego (Adolfa) LIMITED** 25 84

## prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Dostać można w aptekach. Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 koron 50 hal. **Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochron. i firmę.

## Emil Finder

wieloletni współpracownik firmy G. Goldstein, zawiadamia niniejszem, że po zupełnem odnowieniu lokalu objął

**z dniem 1 lipca b. r.**

## Handel delikatesów wraz z Restauracyą

**połączoną z wyborową kuchnią**

**PRZY ULICY ZIELONEJ L. 7**

**od kilkunastu lat pod firmą G. Goldstein istniejący i nadal sam go prowadzić będzie.**

Poleca zarazem towary kolonialne w wielkim wyborze herbatę rosyjską, rum Jamajca, koniaki francuskie, likiery, wódki krajowe i zagraniczne, kawior astrachański, szampany różnych marek, **piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego marki B. B.,** porter angielski, wina węgierskie, austryackie, reńskie, francuskie, palestyńskie i greckie, wszelkie owoce południowe i t. d. 1641 6 15




## Napój ludowy

## Piwo imbierowe

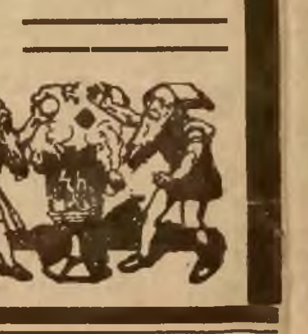
**w torebkach po 5 h., w pastylkach po 4 h.**

**Znana wyborna jakość.**

## Musujące cukierki limoniadowe

**w torebkach po 5 h., w pastylkach po 4 i 2 h.**

**prawdziwe tylko z tym znakiem poleca**



**A. MARSNER**

(Towarzystwo akcyjne) **Praga-Vinohrady**

Do nabycia u: **Maur. Finkera, M. Fromowitza, A. Nattla, W. Nattla, G. Weidlinga, M. Goldschneidera.** 1402 10 6

## Największy skład maszyn do szycia i haftu

## SINGERA

**Kraków Nr. 18 w Rynku głównym,**



**poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcyi a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych,** czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych światowych fabryk.** 41 28 0

**Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.**

Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr., nożne od **40** do **120** złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.

**R. PAWŁOWSKI** dawniej **J. IWANICKI.**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

**Kapelusze** filcowe, słomkowe męskie, czapki, cylindry. **Bieliznę męską** płócienną i szyrtyngową własnego wyrobu oraz z pierwszorzędnych fabryk, chusteczki, skarpetki, pończochy. czapeczki, pończochy, i pelerynki gumowe dla cyklistów. **Przybory do gry „Lawn-Tennis“** **Pantofelki** do gimnastyki, a także pokojowe męskie i damskie

**polecają po nizkich cenach**

## Br. BILEWSCY

**w Krakowie obok kościoła N. Panny Maryi**